

W dodatku Dom: Co się
dzieje na rynku? Str. 16-17

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

POMORZA



Wtorek 20 kwietnia 2021

**CBA sprawdzi
oświadczenia
majątkowe
prezydentki**

STRONA 3



AUTOPROMOCJA

0010111618

**Jeszcze
tylko****DZIŚ**możesz zamówić
prenumeratę
pocztową
„Głosu” na maj

Ludzie

Trzy osoby na wózkach.

Bez auta są uwięzione

**Trwa zbiórka na samochód
dla rodziny w trudnej sytuacji.**

STRONA 3

**Gmina Kobylnica nie chce się przyłączyć
do Słupska. Dlaczego?** stromas**Krwiodawcy
w zamian za krew
otrzymają sadzonkę
drzewka
od leśników.**

STRONA 2

**W Ustce jest pomysł
na utworzenie
ławeczki Krzysztofa
Krawczyka. Pomysł
wzbudza dyskusje.**

STRONA 18

IVH

W Redzikowie powstał pilotażowy punkt masowy Szczepienia ostro przyspieszyły. Są nowe punkty

Magdalena Olechnowicz
magdalena.olechnowicz@polskapress.pl

awm

Wczoraj w Redzikowie, a dzisiaj w szpitalu w Słupsku zaczęły działać zupełnie nowe punkty szczepień. W sumie zaszczepią około 4.5 tysiąca osób w tygodniu. Szczepionek nie brakuje. Są zapasy Moderny i Phizera.

Od godziny 13 w poniedziałek Punkt Szczepień Powszechnych w Redzikowie szczepi pacjentów. Dziennie będzie mógł szczepić pół tysiąca pacjentów. W tym tygodniu zaszczepi jeszcze 1500 osób. Zostało 600 wolnych miejsc. To jeden z 16 pilotażowych punktów, które wczoraj zostały otwarte w całej Polsce. Na oficjalnym otwarciu był Piotr Müller, sekretarz stanu Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, Dariusz Drelich, wojewoda pomorski oraz Barbara Dykier, wójt gminy Słupsk.

- To pierwszy pilotażowy punkt w województwie pomorskim. Dziennie będzie mógł szczepić pół tysiąca osób. Podobne punkty w najbliższych dwóch tygodniach powstaną także w całym Słupsku, Lęborku i Bytowie - mówi Piotr Müller.

Walka z koronawirusem to także walka profilaktyczna, możliwość zaszczepienia się to element tej walki. Temu służą punkty szczepień powszechnych. Do końca sierpnia wszyscy, którzy chcą, będą mogli się zaszczepić - zapewniał Piotr Müller.

Punkt powstał na terenie Łodowiska Redzikowo, które jest obiektem



Punkt szczepień w Redzikowie otwarto uroczysto w obecności Piotra Müllera (w środku). Dariusza Drelicha (z prawej) oraz Barbary Dykier

gminnym. Prowadzony jest przez kadrę medyczną Centrum Zdrowia Salus. Jego otwarcie to bardzo dobra informacja dla mieszkańców regionu. Szczepienia zdecydowanie przyspieszą.

- Na 1500 wolnych miejsc w tym tygodniu mamy już zarejestrowanych 900 osób. Szczepimy preparatem Moderna. Pracujemy 7 dni w tygodniu w godzinach 8 - 18 - mówi Tadeusz Wardziak, zastępca dyrektora Centrum Zdrowia Salus w Słupsku.

- W województwie pomorskim dotychczas wykonywaliśmy około 100 tysięcy szczepień tygodniowo w 400 punktach. Punkt w Redzikowie jest pierwszym pilotażowym punktem, który powstał w województwie, ale nowych punktów w najbliższym czasie powstaną 21. Potencjał zwiększy się kilkukrotnie. W samym Słupsku potencjał zwiększy się trzykrotnie - mówi Dariusz Drelich, wojewoda pomorski podczas wczorajszej uroczystości.

Obecnie trwa rejestracja rocznikami według harmonogramu Narodowego Programu Szczepień, ale - to bardzo ważna informacja - od 10 maja będzie mógł się zarejestrować każdy, kto skończył 18 lat.

Rejestracja odbywa się przez infolinię - tel. 989, przez pacjent.gov.pl i osobiście na miejscu.

Dzisiaj zaczyna szczepić także nowy punkt w szpitalu w Słupsku. Znajduje się on w nowym obiekcie na terenie szpitala. Dzięki temu personel szpitala w tym tygodniu zaszczepi dwa tysiące osób! Nowy punkt otrzymał dużą dostawę szczepionek firmy Pfizer, którą teraz podaje pacjentom.

Wolne terminy są nawet na bieżący tydzień.

Cały czas funkcjonują także dotychczasowe punkty szczepień na terenie miasta i powiatu. Zrejestracją nie ma dzisiaj żadnego problemu, o ile mamy wystawione e-skierowanie.

©®

STRONA 2

Pogoda w regionie

Dzisiaj

B[°]C
5°CWiatr
25 km/h
Uwaga
przyjemnie
i pogodnie,
nad morzem zimniej

Środa

12°C

4°C

Czwartek

5°C

0°C

Piątek

10°C

5°C



Uwaga: w czwartek załamanie, od piątku pogodnie

Nowy punkt szczepień
w szpitalu w Słupsku

Dzisiaj zaczyna szczepić nowy punkt w szpitalu w Słupsku

COMD-19

Magdalena Olechnowicz
magdalena.olechnowicz@polskdpfess.pl

Od wtorku, 20 kwietnia, w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym im. Janusza Korczaka w Słupsku uruchomiony zostanie kolejny punkt szczepień. Dzięki temu personel szpitala w tym tygodniu zaszczepi dwa tysiące osób! Nowy punkt otrzymał dużą dostawę szczepionek firmy Pfizer, którą teraz podaje pacjentom.

W budynku „I” Przychodni POZ (to budynek wewnątrz terenu szpitalnego, w pobliżu administracji) od wtorku zaczyna działać dwa, a docelowo cztery nowe gabinety szczepień. Gabinety w budynku „D” Poradni Specjalistycznych i w szpitalu w Uście będą funkcjonowały jak dotąd.

- Dzięki tej decyzji tylko w tym tygodniu personel naszego szpitala we wszystkich punktach wykona prawie 2000 szczepień przeciwko COVID-19 - mówi Andrzej Sapiński, pre-

zes zarządu szpitala w Słupsku. - Wszyscy wiemy, jak dramatyczne skutki niesie pandemia koronawirusa, dlatego i nam zależy, żeby jak najszybciej zaszczepić wszystkich chętnych i osiągnąć odporność populacyjną. Dlatego w nowo wyremontowanym budynku, w którym wkrótce zacznie działać przychodnia POZ, uruchamiamy dodatkowe gabinety. Ograniczeni będziemy tylko liczbą otrzymywanych szczepionek.

Na razie gabinety w budynku „I” Przychodni POZ czynne będą od poniedziałku do piątku w godz. 8-14 i dziennie szczepione tam będą 144 osoby. Później planowane jest wyłączenie godzin pracy do 12 godzin dziennie.

Zapraszamy do rejestracji na szczepienia w słupskim szpitalu pod nr. 59 8460 700. Do tej pory we wszystkich szpitalnych gabinetach wykonano 11 650 szczepień.

Rejestrować można się też przez infolinię 989 lub elektronicznie przez pacjent.gov.pl

Sadzonki od leśników
dla krwiodawców

Akcja

Każda osoba, która do 23 kwietnia odda krew lub socze w Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Słupsku otrzyma gratis sadzonkę drzewka. Podarowało je Nadleśnictwo Warcino.

Jeszcze kilka dni temu w Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Słupsku krwini brakowało, ale sytuacja jest dynamiczna i właśnie placówkami potrzebującej płytki krwi, która jest niezbędna dla pacjentów hematologicznych cierpiących na nowotwory krwi, pacjentów oczekujących lub po przeszczepie szpiku oraz dla osób borykających się z małopłytkowością różnego pochodzenia.

Od kilku miesięcy centra krwiodawstwa są również placówkami pobierającymi socze dla pacjentów chorujących na Covid-19.

W celu spopularyzowania idei oddawania krwi i w związku ze zbliżającym się Międzynarodowym Dniem Ziemi (przypadka 22 kwietnia) Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa



Każdy krwiodawca otrzyma sadzonkę od leśnika

w Słupsku wspólnie z Nadleśnictwem Warcino, przy wsparciu słupskiej Delegatury Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku, zainicjowali wspólną akcję. Każda osoba, która do 23 kwietnia br. odda krew otrzyma sadzonkę drzewa oraz książkę o lasach Pomorza Środkowego.

- Akcja startuje od poniedziałku, 19 kwietnia - mówi Kinga Sass, dyrektor Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Słupsku. - Pierwsi dzisiejsi krwiodawcy już zostali obdarowani sadzonkami.

Dyrektor RCKiK w Słupsku dodała, że sadzonki są przeznaczone także dla dawców socza. - Te sadzonki to nie tylko drzewa typowe dla lasów, choć oczywiście jest wśród nich

także świerk pospolity - informuje Sławomir Piątkowski, nadleśniczy Nadleśnictwa Warcino. Jest także ekologiczna jarzębina, która rośnie w każdych warunkach siedliskowych. Ma cenne owoce, które po przemrożeniu nadają się na różne przetwory. Jest miododajna lipa. Są również sadzonki starzych jabłoni, które rosły u naszych babć i dziadków - kosztuje ipapierówki.

Sławomir Piątkowski dodał, że akcja ma też cel edukacyjny i proekologiczny. Chodzi o uświadomienie, jaką rolę w środowisku oraz w życiu człowieka spełniają drzewa oraz lasy. - Co roku Nadleśnictwo Warcino organizowało akcję sadzenia lasu. W tym roku z powodu pandemii to wydarzenie zostało odwołane. Dlatego cieszymy się, że choć w taki sposób można przypomnieć o tej idei, a przy okazji podkreślić znaczenie krwiodawstwa - zauważyła Maria Matuszewska, dyrektor słupskiej Delegatury Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego.

Akcja trwa do piątku, 23 kwietnia. Krew można oddać w RCKiK w Słupsku.

<WF>

Wędkarze nie śmieją. Wiosenna akcja
sprzątania brzegów jezior

Ekologia

Sylvia Lis
sylvia.lis@polskapress.pl

Wędkarze nie śmieją. W weekend odbyła się wiosenna akcja sprzątania brzegów jezior w gminie Czarna Dąbrowka. Brawa za inicjatywę i społeczne działanie.

Wędkarze i straż rybacka koła PZW „Lipień” w Czarnej Dąbrowce posprzątały brzegi jeziora Kopieniec Średni i Kopieniec Duży.

- Poprawiono przejścia przez niebezpieczne miejsca - informują strażacy. - Bardzo cieszy mała ilość śmieci. Zebraliśmy około 2 dużych worków bute-

lek i innych nieczystości, co oznacza, że śmieci wracają wraz z wędkarzem, a nie pozostają na brzegu.

Przypomnijmy, że w weekend naterenie całego kraju odbyły się podobne ekologiczne akcje pod hasłem Operacja Czysta Rzeka. Wolonariusze zebrali tony śmieci.



W weekend odbyła się wiosenna akcja sprzątania brzegów jezior w gminie Czarna Dąbrowka. Brawa za inicjatywę i społeczne działanie

DYŻURNY GP

Na Czytelników „Głosu Pomorza” czeka redaktor dyżurny pod numerem telefonu 510 026 923. Ze względu na pandemię nie spotykamy się w redakcji.

Magdalena

Olechnowicz

magdalena.olechnowicz@gp24.pl



KALENDARIUM

20 kwietnia

1855

W Wilnie założono Muzeum Starożytności.

1862

Louis Pasteur i Claude Bernard przeprowadzili pierwszy udany test pasteryzacji.

1919

Do kraju przybył pierwszy pociąg z żołnierzami Armii Hallera, uroczyste powitanie Armii na dworcukolejowym w Ostrowie Wielkopolskim.

1943

Samoloty RAF dokonały nocnego nalotu bombowego na Szczecin.

1956

Rozpoczęto seryjną produkcję osobowego auta Moskwicz 402.

1968

W duńskiej miejscowości Tastrup odbył się pierwszy koncert brytyjskiego zespołu Deep Purple, występującego wówczas pod nazwą Roundabout.

2010

Doszło do eksplozji na platformie wiertniczej Deepwater Horizon w Zatoce Meksykańskiej, co zapoczątkowało katastrofę ekologiczną.

LOTTO

18.04.2021 r., godz. 21.5t)

Mutti Mutti: 6, 7, 13, 20, 27, 31, 32.

37, 39, 44, 46, 49, 52, 54, 60, 63.

66, 70, 73, 79 Plus 70

Ekstra Pensja: 10, 14, 28, 29, 35 +3

Ekstra Premia: 2, 9, 23, 24, 29 +1

Mini Lotto: 5, 15, 23, 28, 34

Kaskada: 1, 2, 4, 6, 8, 9, 12, 17, 18, 21.

22, 23

Super Szansa: 0, 1, 1, 7, 2, 5, 4

19.04.2021 r., godz. 14

Mutti Mutti: 7, 11, 15, 17, 19, 23, 27.

29, 43, 46, 47, 48, 49, 52, 53, 55.

67, 73, 78, 80 Plus 47

Kaskada: 2, 3, 4, 6, 8, 11, 12, 15, 17.

19, 22, 23

Super Szansa: 8, 2, 2, 3, 6, 9, 5

WALUTY 19.04.2021

DSD 3,75(16)

EDR 4,5474)

CHF 4,1348 r+)

GBP 5,2474 (+)

r+) wzrost ceny w stosunku

(do notowania poprzedniego

r.) spadek ceny w stosunku

(do notowania poprzedniego

Prenumerata V Zadzwoń!

94 340 1114

Si prenumerata.gdp *polskapress.pl

prenumerata.gp24.pl

Trzy osoby na wózkach. Bez samochodu są uwiecznieni

Sylvia Lis
sylvia.lis@gp24.pl



Pomoc

Ta rodzina jest wyjątkowo doświadczona przez los. 66-letnia pani Halina i dwaj synowie, 40-letni Sylwester i 32-letni Adam z Niezabyszewa poruszają się wyłącznie na wózkach inwalidzkich. Cały ciężar opieki spoczywa na 67-letnim ojcu. Potrzebny jest samochód.

- W imieniu swoim oraz ludzi dobrej woli, zwracam się z prośbą o pomoc i wsparcie akcji charytatywnej „Pomocy dla Rodziny Państwa Cwiek z Niezabyszewa” - mówi Marzena Jereczek, szefowa Środowiskowego Domu Samopomocy w Bytowie. - Uruchomiona została zbiórka na portalu Uratuj Cię.pl - [## Ciężka sytuacja rodziny](https://www.uratujcie.pl/potrzebujacy/Samochod,ktorejorganizatoremjestCaritasDiecezjiPelplińskiej.Zebranepieniądzezostanąprzeznaczonezakupspecjalistycznego samochodu przystosowanego do przewozu minimum dwóch osób na wózkach inwalidzkich. Samochód zostanie przygotowany na specjalne zamówienie.</p>
</div>
<div data-bbox=)

Adam i Sylwester od wielu lat są uczestnikami Środowiskowego Domu Samopomocy w Bytowie. Ich mama, pani Halina, jest wieloletnim, emerytowanym pracownikiem Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Bytowie. Dyrekcja i współpracownicy ośrodka również wyrazili chęć pomocy i udzielają wsparcia rodzinie. Obecnie znalazła się ona w trudnej sytuacji życiowej.



Rodzina jest wyjątkowo doświadczona przez los. 66-letnia Halina i dwaj synowie, 40-letni Sylwester i 32-letni Adam z Niezabyszewa poruszają się wyłącznie na wózkach inwalidzkich

Synowie od urodzenia są osobami niepełnosprawnymi intelektualnie i ruchowo, zmagającymi się z takimi chorobami jak: mózgowie porażenie dziecięce, epilepsja, SLA - zanik mięśni, cukrzyca czy choroba Parkinsona. W ostatnim okresie ich stan znacznie się pogorszył z powodu nasilających się odruchów spastycznych, co uniemożliwia korzystanie z dotychczasowych środków transportu. Od ponad roku dodatkowo pani Halina zmaga się z niespodziewanymi chorobami - reumatoidalnym zapaleniem stawów, osteoporozą i gośćcem. Również musi poruszać się na wózkach inwalidzkich. Ojciec, pan Ryszard, który dotychczas sprawował w głównej mierze bezpośrednią opiekę i był podporą rodziny, 10 stycznia przeżył zawał mięśnia sercowego, co w znacznym stop-

niu ograniczyło jego możliwości fizyczne. Pan Cwiek ma bezwzględny zakaz dźwigania i ciężkiej pracy. Jest pod stałą kontrolą poradni specjalistycznej.

- Nasi podopieczni - Adam i Sylwester - wymagają nieustannie całodobowej opieki i stałej, nieprzerwanej rehabilitacji - mówi pani Marzena. - Największym problemem tej rodziny jest brak możliwości transportu osób na wózkach jednocześnie, np. do ośrodków wsparcia, na rehabilitację czy wizyt w poradniach specjalistycznych. Szukaliśmy na naszym terenie prywatnych przewoźników, ale nikt nie dysponuje takim pojazdem. W związku z tym będziemy zwracać się do instytucji, fundacji, ludzi dobrej woli o wsparcie i pomoc w zakupie samochodu specjalistycznego, któ-

rego koszt wyniesie 145 315,42 zł brutto. Musi on być dostosowany do przewozu dwóch osób na wózkach inwalidzkich, konieczny wyposażony w windę (koszt dodatkowy to 16 tys. zł - możliwość dofinansowania z PFRON) i dwukrotnie podwyższony wewnętrznie, wykonany wyłącznie na zamówienie, przez Volkswagen Polska. Okres oczekiwania wynosi min. 3 m-ce, dlatego liczy się każdy dzień. Pragniemy nadmienić, że rodzina dla której staramy się pomóc jest wyjątkowa. Są ludźmi bardzo skromnymi, pokornymi, serdecznymi i niezwykle ciepłymi, wielokrotnie doświadczanymi przez los. Wielką miłością darzą siebie nawzajem i chętnie pomagają innym. Nigdy o nic nie proszą, uważają, że są ludźmi, którzy bardziej potrzebują pomocy. ©R

CBA sprawdzi oświadczenia majątkowe prezydentki

Ślupsk

Grzegorz Hilarecki
grzegorz.hilarecki@gp24.pl

Jak nas poinformowano w Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim do wojewody wpłynęło pismo od Stowarzyszenia Nasz Ślupsk w sprawie podanych informacji w oświadczeniach prezydenta Ślupska, Krystyny Danileckiej-Wojewódzkiej. Procedura jest taka, że prawdziwość tych danych sprawdzi teraz Centralne Biuro Antykorupcyjne.

Pismo Stowarzyszenia Nasz Ślupsk w sprawie danych podanych w oświadczeniu majątkowym pani prezydent wpłynęło do Urzędu Miejskiego w Ślupsku w marcu. Dotarliśmy do tego pisma: „Zwracamy się z prośbą o wyjaśnienie sprawy możliwego naruszenia prawa przez Prezydenta Miasta Ślupska Krystynę Danilecką-Wojewódzką” zaczyna się zawiadomienie.

Zdaniem twórców pisma w oświadczeniach majątkowych pani prezydent nie ma ani słowa o wspólnym majątku pani prezydent i jej męża. A w oświadczeniach jest mowa o wspólnocie majątkowej. Zawiadamiający przypuszczają, że w ten sposób nie ma informacji o udziałach w spółce przewozowej, która ich zdaniem korzysta w ramach działalności z mienia miejskiego.

Poprosiliśmy o komentarz w tej sprawie w ratuszu, ale

odesłano nas tylko do Biura Rady Miejskiej, do której to pismo wpłynęło i zostało odesłane do Gdańska, bowiem oświadczenia majątkowe prezydentów miast wpływają do wojewody, a nie do organów samorządu.

Jak nas poinformowano w biurze prasowym wojewody: „Uprzejmie informujemy, że pismo Stowarzyszenia Nasz Ślupsk wpłynęło do Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego 18 marca br. Zgodnie z art. 24 L ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (Dz. U. z 2020 r. poz. 713 ze zm.) podanie nieprawdy lub zatajenie prawdy w oświadczeniu majątkowym, powoduje odpowiedzialność na podstawie art. 233 § 1 Kodeksu karnego.

Potwierdzenie lub wykluczenie nieprawidłowości następuje w toku czynności kontrolnych prowadzonych przez CBA”.

Oświadczenia pani prezydent zostaną więc sprawdzone.

To nie pierwszy raz, gdy Stowarzyszenie Nasz Ślupsk, kierowane przez Aleksandra Jacka, zgłasza organom sprawy dotyczące prezydenta miasta. W czasie kampanii po niej zarzucał Krystynie Danileckiej-Wojewódzkiej uchybienia, które nie pozwalały jej startować w wyborach na radnego w Ślupsku. Sprawa trafiła do prokuratury, gdzie została umorzona. Prokuratorzy przyznali w tym sporze rację pani prezydent. ©R

CZYTAJ

Strefa Biznesu

strefabiznesu.pl

Strefa dobrego biznesu w Twoim regionie

REKLAMA

0010117734

1

Ślupska Spółdzielnia Mieszkaniowa „Czyn”
76-200 Ślupsk ul. Leszczyńskiego 7 tel. 59 84 32 516
ogłasza przetarg nieograniczony ofertowy na

odnowienie elewacji wraz z remontem balkonów w budynku mieszkalnym przy ul. Anny Gryfitki 5 w Ślupsku.

Oferty należy złożyć w terminie do dnia 10 maja 2021 r. do godz. 9.45.
Oferty winny odpowiadać warunkom specyfikacji, którą można pobrać ze strony internetowej www.aym.slupsk.pl
Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu na każdym jego etapie bez podania przyczyn i bez prawa do zgłaszania przez Oferentów roszczeń z tego tytułu.

REKLAMA

0010117648

Wójt Gminy Damnica

zawiadamia,

że na okres 21, tj. od dnia 19 kwietnia 2021 r. został opublikowany wykaz nieruchomości przeznaczonych do wydzierżawienia:

- część działki 233/31 obręb Damnica Leśnictwo o pow. 0,5561 ha,
- część działki nr 204/3 obręb Damnica o pow. 0,1561 ha.

Szczegóły wykazu dostępne są na stronie BIP Damnica.

Wójt Gminy Damnica
Andrzej Kordylas



Z poltici

Kolizja miejskiego autobusu na rondzie

Do zdarzenia doszło wczoraj o godz. 10.20 na rondzie przy ul. Pożnańskiej, w miejscu, gdzie zaczyna się miejskie skrzyżowanie. Na miejscu pracowali policjanci drogowi. Z ich ustaleń wynika, że kierujący autobusem 49-latek, jadąc w kierunku centrum Ślupska, zajął dwa pasy na rondzie i uderzył w znajdujący się na prawym pasie pojazd marki Mann kierowany przez 30-latkę. - W wyniku zdarzenia nikt nie odniósł obrażeń, badanie alkomatem wykazało, że kierowcy są trzeźwi. Sprawca został ukarany mandatem i punktami karnymi - mówi Monika Sadurska, rzeczniczka ślupskiej policji, (GH)

Długa droga do wyburzeń na Długiej. Działki na sprzedaż

Grzegorz Hilarecki
grzegorz.hilarecki@gp24.pl



Słupsk

Dodatkowy milion złotych chcą przeznaczyć władze Słupska na zagospodarowanie podwórek przy rewitalizowanej ulicy Długiej. Jest gotowy projekt uchwały w tej sprawie. Przy okazji powstaną działki na sprzedaż, co dla samorządu będzie źródłem dochodu.

Jest decyzja władz miasta w sprawie terenów przy ulicy Długiej. Chodzi o pustostany, które dawno już wykwaterowano, a teraz są rozkradane, dochodzi do podpaleń i zagrożenia mieszkańców pobliskich kamienic.

„Tereny te należy jednak zabezpieczyć, oczyścić i zagospodarować, m.in. poprzez likwidację starej zabudowy przy ul. Długiej (8, 8a, 9, 10, 11, 13, 14), w której przeprowadzenie generalnych remontów jest ekonomicznie nieuzasadnione. Zagospodarowanie terenu związane z jego uporządkowaniem wpłynie również na bezpieczeństwo mieszkańców Miasta. Wykwaterowane budynki rewitalizowanej części miasta i ich otoczenie nie tylko wywierają negatywny wpływ na wizerunek odnowionej „dzielnicy” ale również stanowią poważne zagrożenie” - czytamy w uzasadnieniu uchwały.

Jak tłumaczą władze miasta „podejmowane działania w rejonie ul. Długiej mają charakter kompleksowy. Równolegle z działaniami inwestycyjnymi przy ul. Długiej trwają prace planistyczne. Wskazany obszar objęty jest



Na ul. Długiej straż pożarna już kilka razy gasiła pożary w domach przeznaczonych do rozbiórki. Są one zagrożeniem i powinny jak najszybciej zostać wyburzone

Miejscowym Planem Rewitalizacji. Prace planistyczne, zakładają wprowadzenie ściśle określonych, restrykcyjnych zapisów odnoszących się do możliwości zagospodarowania tego terenu na nowo. Planuje się skalenie oraz nowe podziały działek. Dlatego też przygotowanie terenu pod nowe jego funkcje jest niezbędne w szybkim terminie. Część zostanie przeznaczona do zbycia w formie przetargów nieograniczonych, co pozwoli na uzyskanie dochodu ze sprzedaży, zważywszy że lokalizacja jest bardzo atrakcyjna - w ścisłym centrum obszaru poddanego rewitalizacji”.

Decyzja w tej sprawie należy do radnych i zostanie podjęta jeszcze na kwietniowej sesji. Ale wystarczyła krótka sonda wśród kilku rad-

nych, by usłyszeć, że sprawa jest przesądzona i radni zgodzą się na przesunięcie w budżecie miliona złotych dla Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej na ten cel.

Przypomnijmy, już w styczniu pisaliśmy „Pożary, kradzieże, ogólna dewastacja i... niepełnosprawny mężczyzna w przeznaczonym od lat do rozbiórki i dawno temu wysiedlonym, a teraz plądrowanym przez złodziei domu na Długiej. Mieszkający w pobliżu słupszczanie mówią, że niech te rozbiórki się w końcu zaczęły, zanim dojdzie do tragedii”. W lutym zaś doszło w pustostanie na ulicy Długiej do kolejnego pożaru. Mieszkańcy pobliskich domów zwracali się do władz miasta i pytali, na co czekają z tymi pustostanami? Odpowiedź, była taka, że rozbiórki na Dłu-

giej będą potraktowane priorytetowo. Jak widać teraz przechodzi wszystko w fazę nie deklaracji a realizacji.

W okolicach Długiej (wyburzenia będą też między Długą a Ogrodową) zostało 26 budynków mieszkalnych i przybudówek oraz budynków gospodarczych do wyburzenia. Najpierw zostaną wyburzone wszystkie komórki i składowiska, mieszkańcy to już od dawna wiedzą. Potem kamienice. Zadania inwestycyjne nazywając „Rewitalizacja podwórek i placów gminnych na terenie Miasta Słupska”. W ramach zadania zostanie uporządkowany teren objęty szeregiem działek w ramach projektu pn. „Łamiemy bariery, łączymy pokolenia - rewitalizacja obszaru Podgrodzia, Starego Miasta i Śródmieścia Miasta Słupska”.

Potrącenie na pasach w centrum. Tirem wjechał w 74-latkę

Zpotkni

Grzegorz Hilarecki
grzegorz.hilarecki@gp24.pl

Cudem nie doszło do tragedii, gdy na przejściu dla pieszych na al. Sienkiewicza w Słupsku kierujący DAF-em nie ustąpił pierwszeństwa przechodzącemu przez pasy 74-latkowi.

Do zdarzenia doszło przed godziną pierwszą na przejściu obok Ronda Solidarności. Na miejscu pracowali policjanci słupskiej drogówki, była karetka. Pierwsze wieści o wypadku były alarmujące.

Na szczęście jednak obyło się bez obrażeń. Z ustaleń policji wynika, że 64-letni kierujący pojazdem marki DAF nie ustąpił pierwszeństwa 74-latkowi, który znajdował się na przejściu dla pieszych.

Szczęśliwie nikt nie odniósł obrażeń. Badanie alkomatem wykazało, że uczestnicy zdarzenia są trzeźwi. Sprawca został ukarany mandatem w wysokości 500 złotych i 10 punktami karnymi.

Monika Sadurska, rzeczniczka słupskiej policji:

- Policjanci apelują o szczególną ostrożność w rejonach przejść dla pieszych.



Wypadek na przejściu dla pieszych na al. Sienkiewicza

0010118842

Wyrazy szczerzego współczucia
Pani Dorocie Wilhelmi
z powodu śmierci
Taty
składają
dyrekcja i pracownicy SPMZOZ w Słupsku

0010118493

Wyrazy głębokiego współczucia Panu
Sebastianowi Lau
z powodu śmierci
Teściowej
składają
Zarząd, Rada Nadzorcza oraz Pracownicy PR „Łosoś” Sp. z o.o.

0010118810

Z ogromnym smutkiem i żalem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci
Stp
Jerzego Waldemara Awchimieniego
Wójta Gminy Potęgowa w latach 2002-2014,
wieloletniego samorządowca.
W naszej pamięci pozostanie Jego wyjątkowe oddanie
i zaangażowanie w sprawy społeczności lokalnej
Gminy Potęgowa i powiatu słupskiego.
Rodzinie, Krewnym i Przyjaciołom
szczerze wyrazy współczucia składają
Przewodniczący Rady Gminy Potęgowa z Radnymi
Wójt Gminy Potęgowa z Pracownikami



W- a

Kultura

Spotkanie z pisarką Edytą Świętek
Gminna Biblioteka Publiczna w Kobylnicy zaprasza na spotkanie online z autorką poczytnych sag i powieści Edytą Świętek. Siedząc wygodnie w domowym fotelu będziemy mogli posłuchać rozmowy z pisarką i zadać jej pytania. Biblioteka w Kobylnicy zaprasza na wirtualne spotkanie z jedną z najpoczytniejszych autorek literatury kobiecej - Edytą Świętek. W Światowy Dzień Książki, 23 kwietnia o godz. 17, autorka będzie mówiła o swojej pracy i odpowie na pytania uczestników. Link do rejestracji na to wydarzenie znajduje się na stronie www i Facebooku biblioteki.

Kobylnica nie chce przyłączyć się do miasta. Rada zdecydowanie przeciw rozszerzeniu

Aleksander Radomski
a.lesanderjradomski@gp24.pl



Samorząd

Stanowisko dotyczące rozszerzenia granic Słupska kosztem ościennych samorządów przyjęli radni gminy Kobylnica. Mowa w nim o zaniepokojeniu, nieufności w budowaniu partnerstwa i zbędnej przeszkodzie we wzajemnym dążeniu do rozwoju regionu. To kolejny już tak wyraźny głos w sprawie.

Radni z Kobylnicy przeciw potencjalnym zakusom na powiększenia granic miasta. Chodzi o komisję, którą powołano pod koniec lutego w Słupsku, która ma zbadać zasadność i możliwość rozszerzenia granic administracyjnych.

Rada Gminy Kobylnica jako organ stanowiący jednostki samorządu terytorialnego bezpośredniego graniczącej z obszarem administracyjnym Miasta Słupska wyraża głęboko-



FOT. UG KOBYLNICA

Radni z Kobylnicy przeciw potencjalnym zakusom na powiększenia granic miasta. Chodzi o komisję, która ma zbadać zasadność i możliwość rozszerzenia granic administracyjnych

kie zaniepokojenie inicjatywą Rady Miejskiej w Słupsku, która może spowodować nieufność w budowaniu partnerstwa lokalnego i stworzy zbędne

przeszkody we wzajemnym dążeniu do rozwoju regionu słupskiego - podnoszą rajcy z Kobylnicy, którzy podkreślają jednocześnie, że wzajemne

funkcjonowanie samorządów musi wynikać z woli mieszkańców gminy ich reprezentantów. - Dotego z poszanowaniem budowanej przez wiele lat tożsa-

mości lokalnej oraz z poszanowaniem czynionych nakładem i staraniami wszystkich mieszkańców gminy obszarów atrakcyjnych gospodarczo i urbanistycznie.

Zdecydowanym przeciwnikiem rozszerzenia granic miasta jest też Leszek Kuliński, wójt Kobylnicy: - Ale jestem zwolennikiem współpracy. Mamy duże pole do wspólnych działań na rzecz naszych mieszkańców, którzy to sami podejmują decyzje, gdzie chcą żyć. Czy miastu przybędzie pieniędzy po przyłączeniu terenów kosztem gminy? Na pewno, ale przypominam, że naszym kosztem. Dziś, jeśli dzieci z naszej gminy uczęszczają do słupskich przedszkoli, to za to płacimy. Podobnie jest z komunikacją zbiorową. Na linie 5 i 10 przekazujemy przecież środki - podkreśla Kuliński i dodaje, że to jego samorząd był w czerwcu 2000 roku inicjatorem pierwszego porozumienia w sprawie współpracy z miastem, które regulowało tego typu kwestie. Wójt mówi też, że to z gminy wychodziły inicjatywy pozyskiwania środ-

ków zewnętrznych na uporządkowanie gospodarki wiejskiej przez spółkę Wodociągi Słupsk, której jego samorząd jest w końcu udziałowcem.

Stanowisko radnych z Kobylnicy to kolejny już głos w ostatnich tygodniach w tej sprawie. Na początku kwietnia wyraźny sprzeciw i zdecydowany protest wyraziła też gmina Słupsk. Zdaniem tamtejszych radnych sam pomysł narusza już elementarne zasady samorządności i demokracji, a przy zdecydowanym sprzeciwie mieszkańców gminy Słupsk władze Słupska podejmują po raz kolejny próby aneksji najbardziej zagospodarowanych obszarów gminy wiejskiej.

Na chwilę obecną modele ekspansji Słupska są dwa: koszański lub zielonogórski. W pierwszym przypadku to częściowe i stopniowe przyłączanie wybranych terenów lub całych sołectw. Model zielonogórski zakłada połączenie z sąsiednim samorządem w miasteczko, otaczającym miasto. Argumentów dostarczyć ma właśnie powołana komisja.

Dzielnicowi zatrzymali kierującego pod wpływem narkotyków

Pow. bytowski
Sylvia Lis
sylvia.lis@polskapress.pl

Policjanci w gm. Studzienice zatrzymali do kontroli drogową kierującego hondą. 21-letni kierowca był pod działaniem narkotyków. Natomiast pasażer próbował ukryć w samochodzie marihuanę i amfetaminę. Za kierowanie pojazdem pod wpływem środków odurzających grozi kara pozbawienia wolności do 3 lat tak samo za posiadanie narkotyków.

Bytowski dzielnicowi w Studzienicach, zatrzymali do kontroli drogową kierującego hondą.

Zarówno 21-letni kierowca, jak i jego pasażer zachowywali się bardzo nerwowo. W trakcie kontroli 19-letni pasażer, próbował ukryć pod siedzeniem marihuanę, a w pojeździe mundurowi znaleźli jeszcze amfetaminę.

Mieszkańcy powiatu chojnickiego zostali zatrzymani i przewiezieni do bytowskiej komendy. Kierujący został poddany badaniu narkotestem,

które wykazało, że jest pod działaniem amfetaminy i marihuany.

Policjanci zatrzymali mu prawo jazdy. Mężczyźni w najbliższym czasie za swoje czyny najprawdopodobniej odpowiedzą przed sądem.

Za kierowanie pojazdem pod wpływem środków odurzających grozi kara pozbawienia wolności do 3 lat, tak samo jak za posiadanie narkotyków, za które również grozi kara pozbawienia wolności do 3 lat.

©B



FOT. KPP BYTÓW

21-letni kierowca był pod działaniem narkotyków. Pasażer próbował ukryć je w samochodzie

Kolejny Bazar Natury w Krępie za nami. Dopisała pogoda i klienci

Gmina Słupsk
Kinga Siwiec
kinga.siwiec@polskapress.pl

Kolejny Bazar Natury za nami. Pogoda dopisała, klienci też. Przed wejściem na teren ekologicznego targu ustawiała się długa kolejka.

To już drugi w tym roku Bazar Natury w Krępie Słupskiej.

Wystawcy przygotowali dużo różnorodnych lokalnych i ekologicznych produktów. Można było kupić między innymi świeżo uwędzone ryby, domowy chleb, pyszne sery i wędliny, a także kwiaty, miody, ciasta i przetwory. Koło Gospodyń Wiejskich przygotowało 1000 pierogów i choć liczba może budzić podziw, to już o przed godziną 11 większość z nich została wykupiona. Szybko zniknęły też produkty z innych stoisk.

Kolejne Bazariki będą już cykliczne. Od maja targ będzie organizowany w każdą drugą i czwartą sobotę miesiąca, jak zwykle w godzinach od 10 do 13.

Miłośnikom lokalnych targów przypominamy też o bazarach w Karznicy w gminie Potęgowo. Zwykle odbywają



FOT. KRZYSZTOF PIOTROWSKI

Przed stoiskiem z wędlinami ustawiała się długa kolejka

się one w każdą trzecią sobotę miesiąca, ale w kwietniu wyjątkowo wystawcy będą oferować swoje produkty za tydzień, czyli 24 kwietnia.

- Datę rynekczu zmieniliśmy ze względu na sugestie wystawców. W związku z tym, że najbliższy targ ma się odbyć pod hasłem Jarmarku Ogrodniczego, ostatni weekend kwietnia wydawał się bardziej odpowiedni na sprzedaż sadzonek. Oczywiście, na rynku - tak jak zwykle - będzie też mnóstwo lokalnych produktów spożywczych, a także wyroby rękodzielnicze - mówi Dariusz Narloch, kierownik CPPL. - Po-

mimo pandemii widzimy rosnące zainteresowanie naszym rynkiem. W naszej wiośnicy handlowej swoje miejsce mają lokalni producenci wędlin, serów, przetworów, miódów, pieczywa. Znajdziemy tu też rośliny i ich plony, wyroby rękodzielnicze, a nawet kosmetyki, maści czy sery. Zawsze swoje produkty oferuje kilkunastu dostawców. Jarmark organizowany jest cyklicznie, w każdą trzecią sobotę miesiąca od godz. 11 do 15. Czasami - tak jak w przypadku tego najbliższego - data jest zmieniana. Staraliśmy się też, aby każdy targ miał swój motyw przewodni. Tym razem jest nim ogrodnictwo, w marcu odbył się jarmark wielkanocny, a jeszcze miesiąc wcześniej rynek w klimatach PRL.

Choć od Słupska do Karznicy jest nieco dalej niż do Krępy, to warto się tam wybrać.

- Można tu dostać naprawdę świetne produkty - lokalne, ekologiczne, świeże. Wydaje mi się, że ludzie coraz częściej doceniają takie wyroby, a wizyta na rynku może być też pomysłem na weekendowy rodzinny spacer - zachęca Dariusz Narloch.

Po 10 maja zapisy na szczepienia dla wszystkich dorosłych Polaków

Aleksandra
Kielczykowska
a.kielczykowska@polskatimes.pl



Warszawa

- Do 10 maja chcemy spowodować, żeby każdy obywatel powyżej 18 roku życia mógł otrzymać e-skierowanie i od 10 maja zapisywać się na szczepienie - zapowiedział premier Mateusz Morawiecki. Jego zdaniem odmrażanie gospodarki może nastąpić na przełomie maja i czerwca.

Premier podczas wizyty w Punkcie Szczepień Powszechnych w Legnicy stwierdził, że Polska wchodzi w moment, kiedy można przejść do ofensywy.

- Dzisiaj jesteśmy coraz lepiej przygotowani, żeby dzięki coraz większej liczbie dawek szczepionek, które do nas przybierają, móc wykorzystać infrastrukturę szczepień, która została stworzona - mówił szef rządu. Dodał, że „udajemy się nam wywierać coraz lepszą presję na dostawców szczepionek”.

Szef rządu przekazał, że w II kwartale do Polski przybędzie o ponad 4 miliony więcej szczepionek, niż wcześniej było planowane. - Dzięki temu skutecznie będziemy mogli walczyć



Premier Mateusz Morawiecki mówi o możliwości odmrażania znacznej części gospodarki na przełomie maja i czerwca. Od tempa szczepień ma zależeć tempo powrotu do normalności

o powrót do spokoju, do normalnej pracy. O tonam wszystkich chodzi - mówił premier.

Szczepienia dla wszystkich
Premier zapowiedział, że do 10 maja każdy dorosły będzie miał skierowanie na szczepienie przeciw COVID-19.

- Do 10 maja chcemy spowodować, żeby każdy obywatel powyżej 18 roku życia mógł otrzymać e-skierowanie i od 10 maja zapisywać się na szczepienie. Tak, żeby najpóźniej do sierpnia, a mamrosnąc nadzieję, że może to być nawet wcześniej, (...) żeby każdy oby-

watel mógł zostać zaszczepiony - przekazał szef rządu.

Jednocześnie wyraził nadzieję, że wszyscy będą chcieli się zaszczepić, gdy przyjdzie na nich kolej dzięki takim powszechnym punktom szczepień, jaki powstał w Legnicy, będzie można spowodować, że

INTERWJEW

NA PRZEŁOMIE MAJA I CZERWCA ODMRAŻANIE GOSPODARKI

- Ten program (szczepień) może w krótkim czasie, w najbliższych tygodniach dzięki zwiększonej liczbie dawek, a przede wszystkim dzięki przygotowaniu szerokiej oferty punktów szczepień, doprowadzić do tego, że wreszcie za też krótsze niż dłuższe kilka tygodni, przełom maja i czerwca będzie można znaczną część naszej gospodarki odmrażać - zapowiedział premier Mateusz Morawiecki. Jednocześnie podkreślił, że niektóre elementy gospodarki mogą zostać odmrożone wcześniej. - To, w jakim tempie będziemy mogli to robić, zależy od tego, w jakim tempie będziemy się szczepić - dodał.

„pandemia będzie mniej uciążliwa”, a „liczba nowych zakażeń będzie dawała możliwość odmrażania gospodarki.”

- Wszyscy tęsknimy za tym dniem, marzymy o tym dniu, dążymy do tego i ja także pragnę, by był on jak najszybciej - mówił.

- Gen sceptycyzmu czy wątpliwość w sens narodowego programu szczepień powodują, że szeroki powrót do normalności będzie trwał dłużej - przestrzegł szef rządu podczas wizyty na Dolnym Śląsku.

Jednocześnie dodał, że od II dekady maja będą wykonywane szczepienia w zakładach pracy.

Rozporządzenie zapobiegne marnowaniu szczepionek

Michał Dworczyk, szef KPRM, odpowiedzialny za organizację szczepień poinformował o zmianie systemu, „żeby elastycznie dostosowywać się do aktualnej sytuacji, żeby Polacy jak najłatwiej mogli się szczepić, żeby szczepionki były jak najbardziej efektywnie wykorzystywane.”

- We wtorek zostanie zmienione rozporządzenie, dzięki któremu w sytuacji, w której powstaje realne zagrożenie zmarnowania się szczepionki, taką szczepionkę będzie można wykorzystać szczepiąc każdą osobę powyżej 18 roku życia” - mówił Dworczyk.

- Do 6,7 tysięcy punktów szczepień populacyjnych, które już od kilku miesięcy w Polsce działają, dołączy 600 punktów powszechnych - zapowiedział szef KPRM. - Te punkty będą miały bardzo dużą wydajność - podkreślał. ©R

Sędzia Juszczyśzyn chciał wrócić do orzekania. Nie pozwolił na to prezes sądu w Olsztynie

Olsztyn

Aleksandra Kielczykowska
aleksandra.kielczykowska@polskapress.pl

Sędzia Paweł Juszczyśzyn pojawił się wczoraj w swoim miejscu pracy w Sądzie Rejonowym w Olsztynie. Jednak prezes tego sądu Maciej Nawacki nie dopuścił go do wykonywania obowiązków służbowych. W ubiegłym tygodniu Sąd Rejonowy w Bydgoszczy przywrócił Juszczyśzyna do orzekania.

W poniedziałek sędzia Paweł Juszczyśzyn pojawił się w Sądzie Rejonowym w Olsztynie, z zamiarem powrotu do wykonywania obowiązków.

- Stawiam się do pracy. Niezmiennie żądam przywrócenia mnie do pracy od 4 lutego, kiedy bezprawnie odsunięto mnie od orzekania. W tej chwili

orzeczeniem prawdziwie niezależnego, bezstronnego sądu w mocnym trzyosobowym składzie, nakazał natychmiastowe przywrócenie mnie do służby, w tym do orzekania - mówił obecnym na miejscu dziennikarzom.

Dodał, że jeśli nie zostanie mu to umożliwione, to „będzie jawne, aroganckie złamanie prawa”.

- Prezes Maciej Nawacki nie stoi ponad prawem. Niezależnie od jego opinii o orzeczeniu sądu ma prawny obowiązek to orzeczenie wykonać. Jeśli tego nie zrobi, postąpi podobnie jak jego polityczni mocodawcy, nie respektując wyroków sądów - przekazał.

Juszczyśzyn mówił, że chce wrócić do orzekania po decyzji Sądu Rejonowego w Bydgoszczy, który zdecydował, że musi on zostać przywrócony

do pracy. Dodano, że decyzja sądu jest wiążąca i natychmiast wykonalna.

Prezes Sądu Rejonowego w Olsztynie Maciej Nawacki cały czas pozostaje przyswoim wcześniejszym stanowisku i nie dopuszcza sędziego Juszczyśzyna do orzekania.

W jego ocenie istnieje spór kompetencyjny pomiędzy uchwałą Izby Dyscyplinarnej Sądu Najwyższego o zawieszeniu w czynnościach sędziego Pawła Juszczyśzyna a postanowieniem Sądu Rejonowego w Bydgoszczy.

- Jest spór między Izłą Dyscyplinarną Sądu Najwyższego a Sądem Rejonowym, tam w przysłówowym Pciemu Dolnym. Ja nie jestem od tego, żeby rozstrzygać, który sąd ma rację - mówił.

Zaznaczył, że „nie jest władny decydować o zaniecha-

niu wykonania uchwały Izby Dyscyplinarnej Sądu Najwyższego”. - Gdybym nie wykonał tej uchwały, popełniłbym przestępstwo urzędnicze - dodał.

Juszczyśzyn został zawieszony w czynnościach w lutym ubiegłego roku przez Izbę Dyscyplinarną Sądu Najwyższego. Związane było to z rozpatrzoną przez niego apelacją w sprawie cywilnej, kiedy uznał za konieczne rozstrzygnięcie, czy sędzia nominowany przez obecną KRS był uprawniony do orzekania w pierwszej instancji. W swoim postanowieniu nakazał Kancelarii Sejmu przedstawienie list poparcia kandydatów do KRS.

Sędzia Juszczyśzyn uważa, że Izba Dyscyplinarna SN nie jest sądem, co wynika z orzeczeń Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej i uchwały Sądu Najwyższego. ©R

W KRAJU



Warszawa

Dzieci wróciły do żłobków i przedszkoli

Od poniedziałku przedszkola, żłobki, inne placówki wychowania przedszkolnego znowu działają stacjonarnie. W związku z tym zasiłek opiekuńczy dla rodziców dzieci ze żłobków i przedszkoli przysługiwał tylko do 18 kwietnia. Jednak jest wyjątek, zasiłek ten będą mogli otrzymać rodzice, gdy placówka zostanie nieprzewidzianie zamknięta lub jej działanie zostanie ograniczone w związku z COVID-19, nie dłużej niż do 25 kwietnia. Nauka zdalna dla uczniów szkół została przedłużona do 25 kwietnia, (AIP)

Warszawa

Horban: odporność stadna po zaszczepieniu 70-80 proc. Polaków

Prof. Andrzej Horban, główny doradca premiera do spraw walki z epidemią, stwierdził na antenie RMF FM, że niepokoją go słowa ministra zdrowia Adama Niedzielskiego, który wskazuje, że jedynie 40 proc. osób w wieku pomiędzy 60 a 70 rokiem życia przyjęło szczepionkę na koronawirusa. - Do odporności stadnej mamy tutaj daleko. W tej grupie, tak samo pięknie nam się wyszczepiła grupa osób powyżej 80. roku życia i efekt widzimy od razu. Bo większość osób, które donas trafia, do szpitala, jest młodsza niż 80-latkowie - stwierdził prof. Horban. Zaznaczył jednak, że nawet w grupie seniorów nie osiągnięto jeszcze wyszczepialności na poziomie 80 proc. Dodał, że stadną odporność osiągniemy wtedy, kiedy będziemy mieli powyżej 70-80 proc. społeczeństwa zaszczepionego. W ubiegłym tygodniu premier mówił, że odporność zbiorową osiągniemy do końca drugiego kwartału, (AIP)

„NTM odpuściło, a my już nie popuszczamy (i nie biegamy co chwilę do łazienki)”

Genialne wzmocnienie pęcherza już w 9 dni!



Zadzwoń i zamów produkt do przetestowania **ZA DARMO!**

NTM nie musi rujnować Ci życia! Zawalcz o swój komfort i higienę bez zbędnych kosztów. **Dowiedz się, jak odebrać**

DARMOWY PREPARAT

Hanna (50 l.) i Anna (61l.) miały ten sam problem – nietrzymanie moczu. Jedna z nich na okrągło moczyła bieliznę i borykała się z częstymi infekcjami, a druga odczuwała ciągłe parcie na pęcherz i pieczenie okolic intymnych. Pomógł im ten sam środek i dziś obie kontrolują swoje pęcherze, ciesząc się lepszą jakością życia. Jak to możliwe? *Ж.С.БОГД.*



W tej walce NTM ma silnego przeciwnika!

Profesjonalny **BLOKER** popuszczania pomoże Ci:

- ✓ Zmniejszyć częstotliwość wizyt w łazience nawet o 30%
- ✓ Wydłużyć czas pomiędzy wizytami w toalecie nawet o 3,5 h
- ✓ Wzmocnić ściany pęcherza i jego ogólną wytrzymałość
- ✓ Zmniejszyć ból, pieczenie i dyskomfort – w 100% naturalnie
- ✓ Wzmocnić odporność organizmu

U Hanny problemy z popuszczaniem zaczęły się ponad 10 lat temu, tuż po trzecim porodzie. Coraz częściej zdarzały jej się mokre wpadki, a infekcje okolic intymnych nie odpuszczały. Stosowałam różne sposoby i triki, jednak problem nie mijał, a ja przez popuszczanie i parcie coraz rzadziej i na krócej wychodziłam z domu. Musiałam zrezygnować z długich spacerów, aktywności fizycznej, a czasem i spotkań z przyjaciółmi. Na szczęście trafiłam w gazecie na świetny artykuł.

„Plamy na bieliznie nie będą już moją zimą!”

Refundację faktycznie dostałam. Środek dotarł po 2 dniach i od razu zaczęłam testy. Zdziwiło mnie, jak szybko poczułam, że mój pęcherz zaczyna się relaksować. Zupełnie jakby ciągły „alarm” w dole brzucha wreszcie się wyłączył. Któregoś dnia uświadomiłam sobie, że już nie biegam do łazienki jak na sygnale. Przypomniałam sobie, co znaczy mieć suchą, świeżą bieliznę. Powoli

wracała mi odwaga, aby chodzić na coraz dłuższe spacerów czy na zakupy dalej niż pod blokiem. Ach! Niesamowity jest ten preparat. Pomógł mi zawalczyć o zdrowszy pęcherz i przyjemne życie! – opowiada Hanna.

„Przez ciągłe parcie na pęcherz, pieczenie i ból nie miałam ochoty wychodzić z domu”

Z kolei drugą sąsiadkę – Annę – NTM wykluczyło niemal z życia. Po kilku bardzo przykrych incydentach straciła chęci, aby wychodzić ze swojego mieszkania. Zamiast tego, zamknęła się w domu ze swoim psem i jak ognia unikała spotkań z ludźmi. Wstyd mi było opowiadać o moim problemie. Myślałam, że już nic na to nie poradzę i do końca życia będę musiała żyć z nietrzymaniem moczu. Zaczęło się to zmieniać, kiedy spotkałam na pocztę moją sąsiadkę, panią Hanię. Przeważnie unikam z nią kontaktu, bo irytuje mnie, że często gotuje flaki, kapuśniaki – i przez to śmierdzi mi w mieszkaniu, puszcza muzykę na cały regulator. Wtedy na pocztę pokazała mi artykuł w gazecie o preparacie na NTM. Pomyślałam, że chyba też ma problem z pęcherzem. Mnie ten artykuł zupełnie nie zainteresował. Byłam przekonana, że ten

preparat na mnie nie zadziała. Po kilku tygodniach znowu spotkałam sąsiadkę, tym razem przy osiedlowym śmietniku. Zadowolona opowiedziała, że przy pięknej pogodzie planuje coś, o czym ja wiedziałam, że mogę tylko pomarzyć: 1,5 h spaceru! Przełamałam się i poprosiłam o pożyczanie tamtej gazety. A potem szybko zamówiłam ten środek. Jak jej pomógł, to może i na mnie podziała.

„Pęcherz przestał być moim wrogiem”

Efekty przyszły już wkrótce po 1. użyciu. Z dnia na dzień czułam coraz mniejsze parcie na pęcherz. Już w 1. fazie stosowania preparatu czas pomiędzy korzystaniem z toalety wydłużył się o 2-3 h, a wkrótce potem w nocy nie budziłam się już za potrzebą! Pierwszy raz od wielu lat porządnie się wysypiam i w ciągu dnia mam więcej energii. W krótkim czasie poczułam, jakby z moich barków spadł ogromny

ciężar. Zaczęłam częściej uśmiechać się do ludzi. Nawet odnowiłam kilka starych znajomości i znowu czuję, że żyję. A co do pani Hani, to w ramach podziękowania za wskazanie tego wspianego środka, upiekłam dla niej ciasto. Zaprosiła mnie na kawę i trochę porozmawialiśmy. Dobry z niej człowiek, ale nadal jest dla mnie trochę zbyt energiczna i za głośno puszcza muzykę. No cóż. Bez dobijającego ucisku w brzuchu łatwiej mi to znieść – kończy Anna.

Nie gódź się na dyskomfort i wstyd

Jak pokazują historie Hanny i Anny – bez względu na przyczynę i rodzaj problemu nowatorski środek pomoże Ci wzmocnić układ moczowy szybko i skutecznie. Zadzwoń pod podany numer, a już wkrótce zbuntowany układ moczowy może przestać dyktować Tobie każdy krok. Pospiesz się, czeka na Ciebie DARMOWA niespodzianka!

„Popuszczanie to nie wyrok! Możesz z nim walczyć”

Już od 1. zastosowania specyfik pomaga przywracać prawidłowy rytm pracy pęcherza i likwidować mimowolne wycieki moczu. Pomaga też skutecznie wzmocnić mięśnie dna miednicy oraz tkanek budujących układ moczowy. Redukuje tendencję do infekcji dróg moczowych i stymuluje odporność organizmu do walki z wirusami i bakteriami.



Ekspert MedicReporters ds. NTM

MedicRsBims

Parę tygodni temu byłam na pocztce. Była kolejka, więc postanowiłam poczekać, przeglądając prasę wyeksponowaną na stojaku. Zauważyłam, że obok mnie stała pani Ania spod 12, z mojego bloku. Nigdy z nią za bardzo nie rozmawiałam, bo wiecznie miała nadąsaną minę i ledwo odpowiadała „Dzień dobry”. Kiedy tak stałyśmy, natrafiłam na artykuł o nowym preparacie pomagającym uporać się z NTM. Eksperti MedicReporters bardzo dobrze wypowiadali się o tym środku, a w dodatku trwała akurat akcja refundacyjna producenta i można było dostać preparat za darmo! Szturchnęłam moją sąsiadkę i pokazałam jej artykuł. Odpowiedziała mi, że nie wierzy w takie cuda. Na szczęście ja mam bardziej optymistyczne podejście do życia i zamówiłam ten specyfik.

2W1 Szczelny pęcherz I żelazna odporność!

Eksperti MedicReporters potwierdzają, że profesjonalny środek wspiera prawidłowe działanie układu moczowego oraz pomaga wzmocnić odporność organizmu. Dzięki temu bariery obronne mogą lepiej radzić sobie z infekcjami bakteryjnymi, grzybiczymi i wirusowymi.

Zob*o pęcherz i zdrowie* w sprawdzony sposób!

Co 2. użytkownik daje tej metodzie 10/10?

ANNA I HANNA ZGADZAJĄ SIĘ W JEDNYM – TEN PREPARAT POMOŻE NA NTM RÓWNIEŻ TORIE!

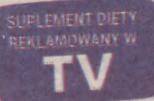
Pierwsze 100 osób, które zadzwonią do 05.05.2021 r., otrzyma 100% REFUNDACJI OD PRODUCENTA.

ZADZWOŃ;



AKCJA REFUNDACJA - pula produktów za 0 zł

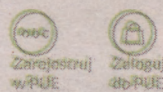
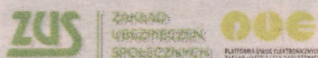
pon.-pt. 08:00-20:00, sob.-nd. 09:00-20:00.
Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat.



552220945

ZUS dla wszystkich przez internet, czyli... Platforma Usług Elektronicznych (PUE)

Irena Boguszewska
irena.boguszewska@pk24.pl



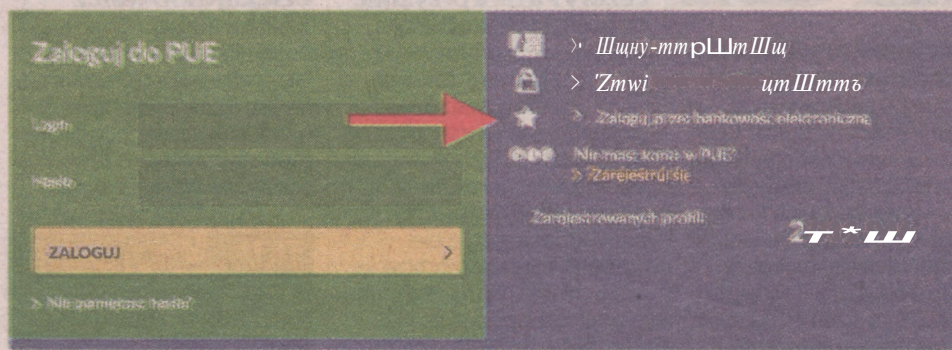
PlEwZUS

Teraz, w dobie pandemii, niechętnie odwiedzamy różne instytucje, w obawie, aby się nie zarazić wirusem. Wszelkie sprawy wolimy załatwiać nie wychodząc z domu przez internet. W Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych możemy wiele dzięki Platformie Usług Elektronicznych.

Taką Platformę i możliwość korzystania z niej ZUS uruchomił już wiele lat temu. Teraz jednak, ze względu na Covid-19, naprawdę warto z niej korzystać i - nic dziwnego - że cieszą się on coraz większym zainteresowaniem zarówno ubezpieczonych, jak i pracodawców.

Nic w tym dziwnego, bo PUE daje wiele możliwości. Przede wszystkim udostępnia on-line odane zapisane kontakty w ZUS, daje możliwość łatwego generowania i przesyła-

Logowanie



W dobie pandemii nie musimy osobiście pojawiać się w oddziale ZUS. Wiele spraw możemy załatwić poprzez Platformę Usług Elektronicznych

nia drogą elektroniczną dokumentów zgłoszeniowych i rozliczeniowych oraz różnego typu pism i wniosków. Tą drogą można również umówić się na wizytę w ZUS.

Lekarz może wystawić określone typy zaświadczeń lekarskich, przeglądać wystawione zaświadczenia ZUS ZIA.

Dla kogo

Z PUE na stronie internetowej ZUS mogą korzystać osoby, które ukończyły 13 lat, założyły konto na PUE i potwierdziły swoją tożsamość.

Dla ubezpieczonych

Dzięki PUE możemy przejrzeć swoje dane zgromadzone w

ZUS-ie, przekazać dokumenty ubezpieczeniowe, składać wnioski, zadawać pytania, otrzymywać odpowiedzi, a także umawiać się na wizyty w jednostce ZUS.

Osoby ubezpieczone (np. pracownicy) mogą sprawdzić swoje dane zapisane na koncie w ZUS, mają również dostęp

do informacji o stanie swojego konta oraz do informacji o wystawionych zwolnieniach lekarskich.

Mogą więc zobaczyć np., czy płatnik składek zgłosił ją oraz członków rodziny do ubezpieczeń, czy odprowadza regularnie składki lub obliczyć prognozowaną wysokość emerytury.

Dla pracodawców

Natomiast płatnicy składek (np. przedsiębiorcy) mogą zobaczyć zestawienie deklaracji i wpłat (mali i średni płatnicy mogą dodatkowo wygenerować i wysłać do ZUS dokumenty ubezpieczeniowe).

Platforma pozwala im skorzystać z aplikacji ePłatnik. Z jej pomocą są w stanie m.in. zgłosić pracownika do ubezpieczeń, wypełnić przekazane dokumenty rozliczeniowe z wykorzystaniem danych z bazy ZUS.

Co więcej aplikacja ta pozwala zgłosić wniosek o wydanie zaświadczenia o niezaleganiu składek odebraniemu. Daje też możliwość przeglądania i pobierania zwolnień lekarskich.

Dla świadczeniobiorców

Świadczeniobiorca może sprawdzić szczegółowe informacje o otrzymywanych świadczeniach.

Ma dostęp m.in. do formularza PIT IIA, czyli informacji o dochodach uzyskanych z ZUS lub do formularza PIT 40A, czyli rocznego obliczenia podatku przez ZUS.

Każdy świadczeniobiorca ma też prawo złożyć wniosek o zmianę swoich danych.

Ważne!

Aby móc wysłać przez Platformę Usług Elektronicznych (wnk)skvpismaidokumenty (w tym dokumenty ubezpieczeniowe) potrzebujemy profilu zaufanego ePUAP bądź podpisu elektronicznego (potwierdzony certyfikatem kwalifikowanym).

Przez telefon

W ramach PUE ZUS możemy korzystać także z Centrum Obsługi Telefonicznej. Aby się z nim skontaktować wystarczy zadzwonić pod numer 22 560-16-00.

©©

Zgłoszenie wypadku przy pracy rolniczej możliwe też przez ePUAP

imUS

Irena Boguszewska
irena.boguszewska@polskapress.pl

Uległeś wypadkowi podczas wykonywania pracy rolniczej? Nie musisz fatygować się do oddziału ani biura Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego. Możesz zgłosić przez internet.

Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego udostępniła na platformie ePUAP usługę Zgłoszenie wypadku przy pracy rolniczej. Ma to ułatwić zgłaszanie wypadku przy pracy rolniczej oraz składanie wniosku SR-23 o jednorazowe odszkodowanie z tytułu stałego lub długotrwałego uszczerbku na zdrowiu spowodowanego wypadkiem przy pracy rolniczej lub rolniczą chorobą zawodową.

Wypełniamy wniosek

W celu skorzystania z formularza zgłoszenia, użytkownik, po zalogowaniu się do ePUAP, powinien wpisać w wyszukiwarce słowa: zgłoszenie wypadku przy pracy rolniczej, wybrać sprawę i wypełnić formularz „Zgłoszenie wypadku przy pracy rolniczej”.

We wniosku należy zaznaczyć do którego oddziału terenowego wniosek ma być przekazany. Dobrze jest też podać numer telefonu, bo to przyspieszy załatwienie sprawy. W razie potrzeby pracownik KRUS będzie mógł się skontaktować z osobą poszkodowaną.

Zgłaszając wypadek za pośrednictwem platformy ePUAP można również od razu zgłosić i wysłać Wniosek SR-23 o jednorazowe odszkodowanie.

KRUS zachęca wszystkich, szczególnie w czasie pandemii, do korzystania z tej formy zgłaszania wypadków przy pracy rolniczej. Jeśli jednak ktoś nie chce korzystać z platformy, wypełniony formularz musi przesłać pocztą tradycyjną lub e-mail do Placówki Terenowej KRUS, w której poszkodowany jest ubezpieczony. Dane kontaktowe znajdują się na stronie www.krus.gov.pl

Bez zbędnej zwłoki

Wypadek zgłaszamy jak najwcześniej, bez zbędnej zwłoki, jednak nie później niż w ciągu 6 miesięcy od dnia jego zaistnienia.

Późne zgłoszenie wypadku i związanych z tym brak możliwości ustalenia jego okoliczności,

mogą skutkować odmową prawa do jednorazowego odszkodowania z tytułu uszczerbku na zdrowiu lub śmierci wskutek wypadku.

Zgłoszenia może dokonać poszkodowany lub inna osoba. Ona też powinna zabezpieczyć w miarę możliwości miejsce i przedmioty związane z wypadkiem, wskazać świadków, zgromadzić i dostarczyć posiadaną dokumentację leczenia oraz udzielić pełnej informacji i pomocy pracownikowi KRUS, upoważnionemu do prowadzenia postępowania dowodowego w sprawie ustalenia okoliczności i przyczyn wypadku.

Protokół powypadkowy

Na podstawie danych zawartych w formularzu Zgłoszenia wypadku z poszkodowanym skontaktuje się pracownik KRUS, prowadzący postępowanie powypadkowe, które ma wyjaśnić przyczyny i okoliczności wypadku. Po zebraniu niezbędnych dowodów, przygotowuje Protokół powypadkowy, który stanowić będzie podstawę do przyznania, lub nie jednorazowego odszkodowania powypadkowego. Protokół ten otrzyma też wnioskodawca. ©©

Zakładamy profil zaufany na PUE Zakładu Ubezpieczeń Społecznych

kontowinterne

Irena Boguszewska
irena.boguszewska@polskapress.pl

W dobie pandemii dobrze jest mieć dostęp do internetu, a także do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, za pośrednictwem Platformy Usług Elektronicznych.

Co mogą zrobić osoby, które chciałyby z niej korzystać, ale nie mają na niej konta?

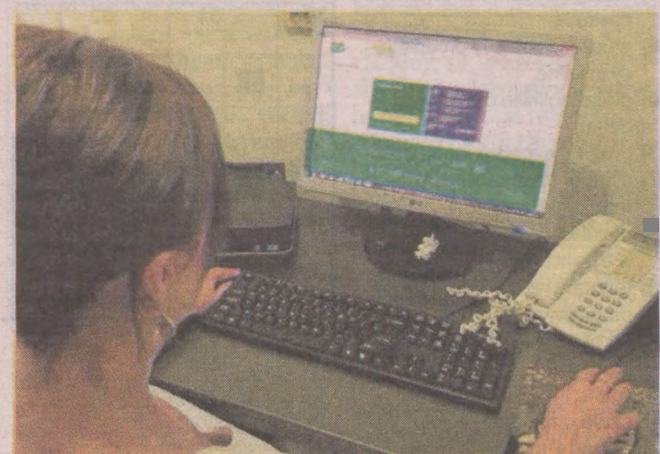
Sposoby rejestracji

ZUS udostępnił nam różne sposoby rejestracji. Możemy do tego użyć profilu zaufanego, kwalifikowanego podpisu elektronicznego albo też bankowości elektronicznej w banku, który podpisał porozumienie z ZUS w tej sprawie. Obecnie są to banki: BOŚ Bank, Citi handlowy, ING Bank Śląski, Millennium oraz PKO Bank Polski (iPKO, Inteligo).

Jeśli mamy rachunek, w którymś z nich, i dostęp do niego poprzez internet, z łatwością się zarejestrujemy.

Wypełniamy formularz

Nawet jeśli ktoś nie ma podpisu elektronicznego, profilu



Warto założyć sobie konto na Platformie Usług Elektronicznych w ZUS-ie

zaufanego, ani konta w żadnym z podanych banków, to jeszcze nic straconego. Może bowiem samodzielnie wypełnić formularz rejestracji na stronie www.zus.pl. Musi tylko pamiętać, aby ustalić sobie hasło.

Wizyta w ZUS-ie

W takim przypadku będziemy musieli jednak uwiarygodnić swoje dane. Chodzi bowiem o to, aby ktoś niepowołany nie uzyskał dostępu do naszych danych, którymi dysponuje ZUS. Trzeba więc pamiętać, że po takiej samodzielnej reje-

stracji, musimy w ciągu siedmiu dni, potwierdzić swoją tożsamość w dowolnej placówce ZUS.

Pracownik poprosi nas o pokazanie dokumentu tożsamości i na jego podstawie potwierdzi autentyczność danych, które wprowadziliśmy. Potem wyszuka rolę i przypisze je do naszego profilu. Od tej pory nasze konto na PUE będzie funkcjonować jako zaufane.

Na taką wizytę w ZUS-ie, na konkretny dzień i godzinę, możemy się umówić telefonicznie.

ŻYCIE GWIAZD

CELEBRYCI

Monika Zamachowska mówi o rozstaniu

W rozmowie z tygodnikiem „Wprost” Monika Zamachowska wyznała, że chociaż mąż ją zdradził, sądziła, że problemy w ich związku uda się pokonać. „Wydawało mi się, że kłopoty, które mieliśmy - ze zdradą męża włącznie - to były kłopoty jak w innych związkach. (...) Oczywiście szukam winy w sobie, szukam uzasadnienia, jak mogło do tego dojść, że chwilę będę potrójną rozwódką. Zmarnowałam nam trochę życia” - powiedziała.



FOT. KRYSZTAŁ DOBYSZYŃSKI

CELEBRYCI

Blanka Lipińska wypoczywała w Sopocie

Kontrowersyjna pisarka i celebrytka była widziana, gdy wychodziła z jednego z sopońskich hoteli. Ponieważ teraz jest zamknięta, fani wypytali Lipińską, dlaczego jednak udało się jej wynająć pokój. „To nie jest moja pierwsza rezerwacja przez ostatni rok. Jeżeli ktoś szuka hotelu, to polecam skorzystać z jednej z najpopularniejszych aplikacji na świecie” - odpowiedziała na Instagramie.



FOT. SYLVIA DĄBROWA

Piotr Rubik krytykowany za zadanie w programie

Agata i Piotr Rubikowie biorą udział w programie „Power Couple”, w którym znanepary w każdym odcinkustają przed kolejnymi wyzwaniem. Piotr Rubik stanął w ogniu krytyki po tym, jak nie podołał zadaniu polegającemu na ochronieniu swojej partnerki. „Gdybyś tego dzikich zwierząt rzuciłoby się na państwa, to Rubik uciekałby, gdzie pieprz rośnie” - komentowali.

CELEBRYCI

Cezary Pazura przyznał, że podglądał kobiety

Popularny aktor przyznał w wywiadzie, że kiedy był dzieckiem, mama ubierała go w sukienki. „Koleżanki mamy, które donaszały przychodziły, były przekonane, że jestem dziewczynką. Dzięki temu mogłem bezkarnie hasać pod stołem. Widziałem nogi kobiet - mama i jej koleżanki były przecież wtedy młode - i ten magiczny moment przejścia od północzochy do początku uda. Ta tajemnica bardzo mnie fascynowała” - opowiadał w programie „Moontalk”.



FOT. SYLVIA DĄBROWA

TV HIT

FILM



Uciekaj albo walcz

TV PULS 20:00
Do szkolnej stołówki wjeżdża furgonetka z uzbrojonymi napastnikami. Rozpoczyna się strzelanina, a zamachowcy całe zajście transmitują na żywo. Zoe postanawia walczyć o życie.



FILM



Więzień labiryntu

POLSAT 20:05
Thomas budzi się w środku ogromnego labiryntu. Podobnie jak pozostali więźniowie w Strefie nie pamięta niczego z dotychczasowego życia. Razem z innymi szuka sposobu ucieczki.



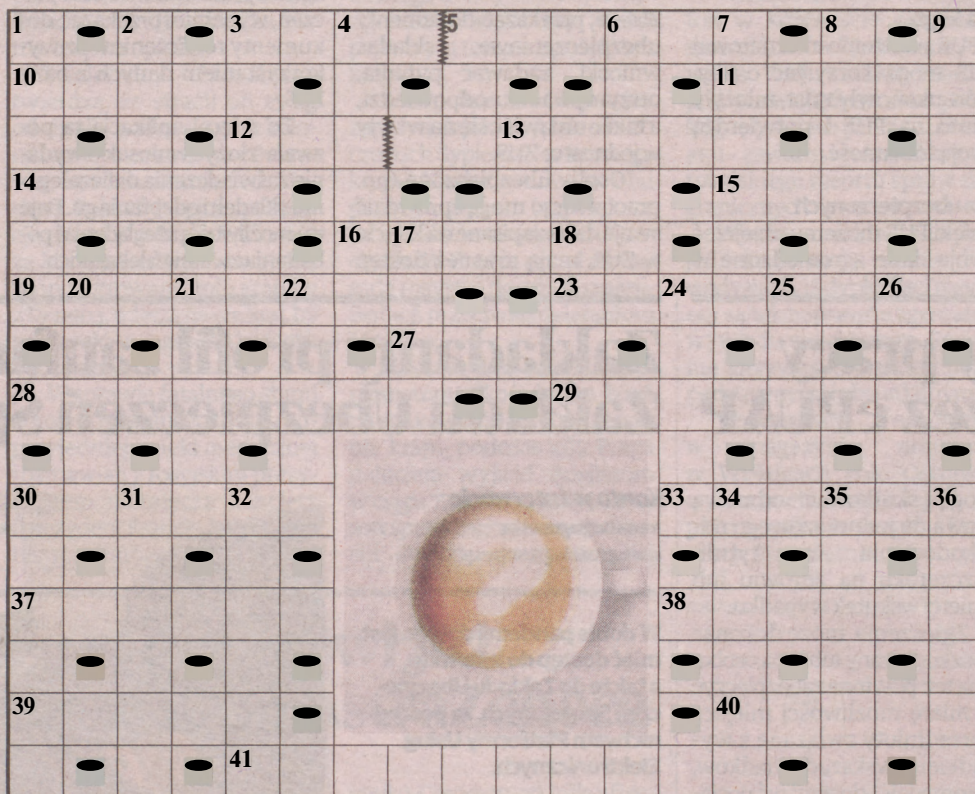
Krzyżówka nr 60

Poziamo:

- 3) moczdrzemiąca w niebiosach,
- 10) zwykle pojawia się o północy,
- 11) budynek do rozbiórki,
- 12) dawniej nazywany sierocińcem,
- 14) gra owałną piłką,
- 15) przysłowiowa w szklance wody,
- 16) klasyczna lub basowa,
- 19) ... Gąbka, porwany do Krainy Deszczowców,
- 23) osłabiony po chorobie,
- 27) dawniej: biedna klasa społeczna,
- 28) niezbyt urodziwe stworzenie; paskuda,
- 29) gruczoł dokrewny produkujący insulinę,
- 30) pieścizna o małym kunkelku,
- 33) groźny wypadek na szosie,
- 37) symbol nadmiernego gromadzenia zapasów,
- 38) metal który miał swoją epokę w dziejach Ziemi,
- 39) tarcza władcy Olimpu,
- 40) przełajowe lub przez płotki,
- 41) do ostrzeżenia ołówków lub kredek.

Pionowo:

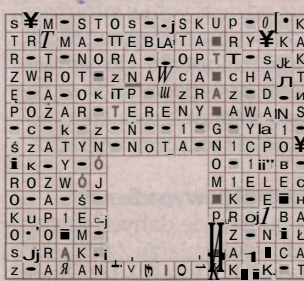
- 1) czule o małym dziecku,
- 2) sąsiad Pawłaka z komedii „Samy swoi”,
- 3) miejsce zamieszkania, siedziba,
- 4) słamczarna osoba,
- 5) Wielki lub Mały w Kosmosie
- 6) pieczywo, które nie czerstwieje,



- 7) ... Saudyjska na Bliskim Wschodzie,
- 8) gra z harpunami i trójgłębami,
- 9) stan zastoju w gospodarce,
- 13) wierzbina o srebrzystych białych,
- 17) ozdobny krzew parkowy,
- 18) dawny patrol wojskowy,
- 20) roślinna doniczka na leczniczy wyciąg,
- 21) jedna piąta kopy,
- 22) dokuczliwe pieczenie w

- przełyku,
- 24) z pętelką w porzekadle,
- 25) wgłębienie w ścianie budynku,
- 26) ostry zakręt górskiej drogi,
- 30) ciastko na tłusty czwartek,
- 31) drwina ukryta w wypowiedzi,
- 32) stałe się ociepla,
- 34) dzieło artysty wykute w granicie,
- 35) album z całostkami i seriami,
- 36) kwiat jak grecki bóg.

Rozwiązanie nr 59



Mów mi Vincent

TVP KULTURA 21:50
Pracująca samotna matka zostawia syna pod opieką mruśliwego sąsiada. Ten zabiera podopiecznego do miejsc, w których jest częstym gościem. Pomiędzy zgryźliwym mężczyzną i chłopcem rodzi się więź.

HOROSKOP

Wodnik (20.01-18.02)

Twoja kreatywność osiągnie dzisiaj wyżyny. Horoskop dzienny zapowiada, że niektóre osoby to zauważą i bardzo chętnie zaangażują się w proponowane przez Ciebie pomysły.

Ryby (19.02-20.03)

Twoje zdanie na wielospraw będzie znacząco odbiegać od opinii otaczających Cię osób. Horoskop na dziś ostrzega, że dzielące Was rozbieżności mogą być przyczyną konfliktów.

Baran (21.03-19.04)

Najdziej Gę dzisiaj po południu ochota na małe wiosenne porządki. Horoskop dzienny na wtorek wyraźnie zapowiada, że ich efekty dostarczą Ci bardzo dużo satysfakcji.

Byk (20.04-20.05)

Jeśli nie wszystkobie szłopo Twojej myśli, nie miedzo siebie pretensji. Horoskop dzienny uspokaja, że utrudniając Ci życie, nie doprowadzi do normy.

Bliźnięta (21.05-21.06)

Nie wychodź dzisiaj przed szereg. Horoskop na dziś mówi, że takie zachowanie może być źle ocenione przez ludzi z bliskiego otoczenia.

Rak (22.06-22.07)

Przygotuj się na konieczność podjęcia dodatkowych obowiązków. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że pocujesz zmęczenie.

Czterej bracia

POLSAT 22:40
Angel, Jeremia, Bobby i Jack spotykają się, by pochować kobietę, która ich wychowała. Przybrana matka padła ofiarą napadu na sklep. Bracia postanawiają odnaleźć bandytów i wymierzyć sprawiedliwość.

Lew (23.07-22.08)

Ktoś złoży Ci dzisiaj kuszącą, ale też obarczoną ryzykiem niepowodzenia propozycję. Horoskop dzienny radzi przed podjęciem decyzji skonsultować się z bliskimi osobami.

Panna (23.08-22.09)

Chętnie zaangażujesz się dzisiaj w działania podejmowane przez inne osoby. Horoskop na dziś zapowiada, że Wasz wspólny wysiłek przyniesie nadszpiegowane dobre efekty.

Waga (23.09-22.10)

Wejdiesz dzisiaj w bliskie relacje z osobą, która niechętnie odpuszcza innym doswojej strefy prywatności. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że ujmiesz Twoją osobowość.

Skorpion (23.10-21.11)

Spojrzyj na świat przez różowe okulary. Horoskop dzienny mówi, że problemy potraktujsz jako wyzwania, które mogą być realizowane.

Strzelec (22.11-21.12)

Wszystko za co się dzisiaj weźmiesz, zrealizujesz wręcz idealnie. Horoskop na dziś wróży, że efekty Twoich poczynań będą imponujące.

Koziorożec (22.12-19.01)

Nie zniechęcaj się jeśli na Twojej drodze pojawią się przeszkody. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że łatwo Ci będzie ich usuwanie.

GŁOS
POMORZA

www.gp24.pl
www.gk24.pl
www.gs24.pl

Proszę odczytać Polskę Press
Piotr Grabowski, piotr.grabowski@polskapress.pl

Redaktor naczelny
Marcin Stefanowski, tel. 697 770 227
marcin.stefanowski@polskapress.pl

Zastępcy redaktora naczelnego
Ynora Husaim-Sobecka, Szczecin, tel. 697 770 218
ynora.sobecka@polskapress.pl
Wojciech Frelchowski, Słupsk, tel. 519 503 638
wojciech.frelchowski@polskapress.pl
Dyrektor drukarni
Stanisław Sikora, tel. 6027 40087
s.sikora@pprint.pl
Dyrektor działu marketingu
Robert Gromowski, tel. 502 339 113
robert.gromowski@polskapress.pl
Dyrektor działu reklamy
Ewa Żelazko, tel. 500 324 240
ewa.zelazko@polskapress.pl

Prenumerata, tel. 94 340 1114
Głos Koszaliński - wmtgk24.pl
ul. Mickiewicza 24,
75004 Koszalin, tel. 94 347 35 00, fax 94 347 35 13
tel. reklama: 94 347 35 72
redakcja.gk24@polskapress.pl
reklama.gk24@polskapress.pl
Głos Pomorza - www.gp24.pl
ul. Henryka Pobożnego 19,
76-200 Słupsk,
tel. 59 848 81 00, fax 59 848 81 04,
tel. reklama: 59 848 81 11,
redakcja.gp24@polskapress.pl
reklama.gp24@polskapress.pl

Głos Szczeciński - www.gs24.pl
ul. Nowy Rynek 3,
70-533 Szczecin,
tel. 91 481 33 00, fax 91 481 33 60,
tel. reklama: 91 481 33 92,
redakcja.gs24@polskapress.pl
reklama.gs24@polskapress.pl

ODDZIAŁY
Szczecinek ul. Plac Wolności 6, 78-400 Szczecinek,
tel. 94 374 88 18, fax 94 374 23 89
Stargard ul. Wojska Polskiego 42, 73-110 Stargard,
tel. 91 578 47 28, fax 91 578 17 97,
reklama tel. 91 578 47 28

© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uzyskaniu zgody z cennikiem zamieszczonym na stronach www.gk24.pl/tresci, www.gp24.pl/tresci, www.gs24.pl/tresci, i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Poście Badania Cytelnictwa
Nakład Kontrolowany ZKOP

XX
Złoty Wzrost

POLSKA PRESS GRUPA

WYDAWCA
Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Szkład Zarządu:
Marcin Dec Prezes Zarządu
Dariusz Świąder, Wiceprezes Zarządu
Magdalena Chudzikiewicz, Członek Zarządu
Dorota Kania, Członek Zarządu

Dyrektor artystyczny
Tomasz Bocheński
Dyrektor marketingu
Stawomir Nowak, stawomir.nowak@polskapress.pl
Dyrektor zarządzający biura reklamy
Maciej Kosowski, maciej.kosowski@polskapress.pl
Dyrektor kolportażu
Karol Wiazło, karol.wiazlo@polskapress.pl
Agencja AIP
kontakt@aip24.pl
Rzecznik prasowy
Joanna Pazio, joanna.pazio@polskapress.pl

Kiedy były tutaj Szwedzy, czyli jak z premedytacją zrujnowano Polskę

Dariusz Chajewski
dariusz.chajewski@polskapress.pl

AMi

Miano „wały szwedzkie” można napotkać w wielu polskich miejscowościach, otrzymują je ulice, dzielnice, funkcjonują jako określenia topograficzne pagórków, dziwnych wąwozów... To echo XVII-wiecznego pobytu Skandynawów na ziemiach polskich. Jak wiemy, nie był to wypad turystyczny...

Gdy Mika lat temu wędrowaliśmy po Puszczy Tarnowskiej, nasz przewodnik w pewnym momencie wskazał na niepozorne pagórki mówiąc, że są to wały szwedzkie. Puściliśmy to mimo uszu, bo przecież w Polsce wiele pagórków i wałów określano niegdyś tym mianem, bez badania ich historii. - Akurat ta informacja jest prawdziwa, gdyż w okolicy Siedliska, w Puszczy Tarnowskiej, sporo było obozów szwedzkich z czasów potopu - mówi archeolog Jarosław Lewczuk. - Zazwyczaj jest to nasyp w kształcie czworokąta lub rombu.

Lewczuk przez lata szedł tropem obozów, ale, jak nie do końca żartuje, była to szaryfowa praca. Ledwie zdążył opisać znalezisko, a już pojawiały się tam poszukiwacze skarbów z detektorami metali.

Przeklęte trzydzieści lat

O ile reszta ziem polskich najgorsze szwedzkie „wspomnienia” łączy z potopem, o tyle na Dolnym Śląsku i ziemi lubuskiej jest to nieznacznie wyprzedzająca go chronologicznie wojna trzydziestoletnia, najbardziej wyniszczający konflikt w Europie czasów nowożytnych. Ogromne armie przemierały ówczesną Rzeszę Niemiecką, walcząc, paląc i plądrując. Przez Lubuskie, ale i Dolny Śląsk oraz Pomorze Zachodnie kilkakrotnie przechodziły wojska cesarskie, saksońskie, szwedzkie i brandenburskie, niszcząc i rabując równym zapalem. Wojna doprowadziła do zahamowania nadziesiątki lat rozwoju gospodarczego nadodrzańskich regionów.

Dlaczego właśnie Szwedzi? Oto wprowadzili oni zinstytucjonalizowany wręcz mechanizm rabowania. Zresztą nie tylko pustoszyli podbite ziemie na niespotykaną wcześniej skalę, ale cechowała ich również istic barbarzyńska pasja



Na ilustracji mamy obóz szwedzki zorganizowany przez Szwedów w okolicy Sandomierza podczas potopu. Te „przeładunkowe” były znacznie skromniejsze

destrukcji. Doskonalili metody, które później zostały z powodzeniem zastosowane podczas potopu.

Podstawą tej zasady była doktryna Wallensteina, który twierdził, że wojna powinna być żywiołowa. Należało poprzez bezwzględny rabunek zdobyć środki na prowadzenie wojny - na broń, amunicję, ale przede wszystkim na zaciężnych żołnierzy. W tamtej epoce wiele wojen prowadzono tylko po to, aby utrzymać najemników.

Historycy twierdzą, że łupieżcza działalność Skandynawów była z góry przygotowana i zaplanowana, łupy uwzględniano w sumach, które należało zapłacić najemnym wojskom. Mało tego, planowano, do których szwedzkich bibliotek mają trafić zrabowane zbiory konkretnych klasztorów czy pałacowych bibliotek i archiwów. Utworzono nawet urząd antykwariusza państwowego, który zarządzał łupami, które restytuowały wartość kulturalną czy intelektualną. Wystarczy zresztą zerknąć w katalogi zbiorów szwedzkich bibliotek i muzeów. Ba, na wyposażenie świątyń.

Zarówno ówczesna Polska, jak i Dolny Śląsk czy Pomorze były bardziej zamożne, czyli pełną łupów ziemią obiecaną. Dla tych terenów, zarówno pod względem strat demograficznych, jak też rabunków i barbarzyńskiego zniszczenia,

tamte straty były bardziej dotkliwe niż II wojna światowa.

I tutaj dochodzimy do obozów szwedzkich. Nie mają wiele wspólnego z popularnymi szańcami szwedzkimi, które miały znaczenie militarne.

- To były nietylne obozowiska, co raczej stacje, bazy magazynowe lub przeładunkowe, w których gromadzono wojenne łupy pochodzące z określonego terenu - tłumaczy Lewczuk. - Językiem wagi były zwłaszcza te położone nad Odrą. Później spławiano zrabowane dobra do Szczecina i płynęły dalej, do Szwecji. Stąd najwięcej jest ich w okolicach Głogowa, Bytomia Odrz., Sulechowa, Krosna Odrz.

Nietrudno sobie wyobrazić odrzańskie statki, czyli odraki, wypakowane powyżej poziomu burt, zmierzające ku morzu.

Wały, alenie tylko szwedzkie

W Polsce zachodniej najwięcej podobnych obwałowań pochodzi właśnie z czasów wojny trzydziestoletniej, chociaż nie jest to regułą. Istniała nawet teoria, że

w okolicy Nowego Miasteczka znajdował się podobny obwarowany obóz wojsk napoleońskich. Jednak nawet jeśli istniał, to nie udało się odnaleźć jego śladów.

Historycy co i rusz dokonują podobnych odkryć. Nie tak dawno na ziemne fortyfikacje natrafił zespół z udziałem Lewczuka. Poszukiwacze skorzystali, nie pierwszy raz zresztą, z lotniczego skaningu laserowego, który analizuje relief terenu. Ziemna konstrukcja została posadowiona na szczycie wzgórza wokolicy Bytomia Odrz. Ich układ przypomina typowe szańce górskie, które zapewniały przeglad okolicy, a jednocześnie były stosunkowo łatwe do obrony. Zdaniem odkrywców, to z kolei obóz warowny armii pruskiej z 1759 roku. Nawiasem mówiąc, to kolejny obóz Fryderyka Wielkiego odkryty przez badaczy w ostatnim czasie, z tym że poprzednie znajdowały się w Sudetach.

W literaturze można spotkać wzmianki o obozowiskach pruskich w tej okolicy i owymianie ognia artyleryjskiego z armią rosyjską. Jeszcze w XIX wieku nazywano je „pruskimi okopami”. Na szczycie największej reduty miał nawet znajdować się pałacowy głąz, ślad pobytu w tym miejscu Fryderyka Wielkiego.

Jak piszą badacze, z zachowanych fortyfikacji najlepiej prezentuje się imponujących



rozmiarów obiekt z zachowanym prawdopodobnie wewnętrznym schronem bądź platformą obserwacyjno-artylejską. Jest to ośmioboczna, 1,5-hektarowa reduta o wyraźnych cechach dzieła polowego z czystym wałem zachowanym do wysokości 1,5 metra, głęboką na 0,5 metra fosą i podobnej wysokości przedpiersiem. Widać dość dobrze zachowaną lunetę, dwie flesze, szaniec zamykający wewnętrzne obozowisko, widoczne wały, fosę i minimalne przedpiersie.

Co armia to wał?

Słowem, nie były to wały szwedzkie, ale pruskie. Takich nieporozumień jest znacznie więcej. Na przykład ślady osady z epoki brązu w Raduszu Starym miejscowa ludność niemiecka nazywała Schweden-schanze, czyli Szwedzkie Szańce. Nazwa nawet utrwaliła się na mapach.

Nieco dalej w dół Odry mamy nieistniejącą już miejscowość Schiedlo, która też funkcjonuje nadal na wielumapach. Na kartach historii zapisana się grodem, który strzegł granic państwa Polan. Lewczuk mówi natomiast o szańcach mających ponad tysiąc metrów długości.

Znawca fortyfikacji, historyk Krzysztof Motyl wiązał je z obecnością tutaj, około roku 1642, Szwedów. Jednak rysownik Robert Jurga, który pasjo-

nuje się fortyfikacjami, uważa, że wał nie został dokończony. Przede wszystkim nie ma śladów fosy.

Jurga, który często buszuje nie tylko po polskich niemieckich archiwach, dotarł do planu sztylowskiej twierdzy, który znajduje się w królewskim archiwum wojskowym w Sztokholmie. Powstał w 1710 roku. Zdaniem Jurgi, absurdem było budowanie przez Szwedów takiej twierdzy, chyba że... To nie Szwedzi ją budowali. Jak Jurga dowiedział się od badacza dziejów regionu Zbigniewa Czarnucha, przeprawą bardzo interesował się August II Mocny. Twierdza nie miała bronić przeprawy, ale ułatwić przemarsz saksońskich wojsk na wschód. Król był w Sztokholmie i polecił budowę twierdzy. Przy pracach, która trwała dwa lata za trudniono około tysiącach łopów. Przewieźli oni 1054 furmanki ziemi i materiałów budowlanych, w okolicznych lasach wyrąbano 1700 drzew. Inwestycja, która nigdy nie została ukończona, zawiadywał baron major Bruyn. Alenie znaczy to, że wcześniej nie mieli tutaj gospodarować Szwedzi, gdyż, jak mówi Lewczuk, ta okolica w pobliżu ujścia do Odry Nysy Łużyckiej była do tego wymarzona, co widać chociażby na terenie pobliskiego Krzesińskiego Parku Krajobrazowego, gdzie takie obozy już były... ©

Wojna trzydziestoletnia nazywana jest pierwszym konfliktem totalnym, pierwszą wojną na wyniszczenie podbitych państw

Szanse na pokonanie pandemii w tym roku wcale nie takie małe

Witold Głowacki
witold.glowacki@polskapress.pl



Warszawa

Masowe akcje szczepień w krajach, w których przebiegają najszybciej, przynoszą bardzo dobre efekty. W Polsce program szczepień również wreszcie przyspieszył. Zagrożeniem są jednak nowe mutacje koronawirusa.

Czy to w ogóle jest jeszcze możliwe, że pandemia wreszcie się w tym roku skończy? Otóż tak. Choć koronawirusa raczej nie pozbedziemy się już nigdy i równie możliwe, że zgotuje on nam jeszcze niejedną ponurą niespodziankę, mamy jednak realne i wciąż rosnące szanse na to, by pokonać i okiełznać pandemię jako niekontrolowany żywioł rujnujący życie całych społeczeństw i zbierający znaczne śmiertelne żniwo.

W lepiej rozwiniętych częściach świata myśl o powrocie do normalnego życia od jesieni nie jest już zupełną utopią – choć największymi powszechnym niebezpieczeństwem pozostają nowe warianty koronawirusa i niechęć części społeczeństwa do szczepień.

W Polsce w tej chwili znajdujemy się prawdopodobnie właśnie nieco za szczytem trzeciej fali epidemii, najsilniejszej z dotąd odnotowanych i wywołanej przez tzw. wariant brytyjski koronawirusa, szerzący się o ok. 40 procent szybciej od znanych wcześniej mutacji SARS-CoV-2 i wywołujący zachorowania cechujące się wyższymi wskaźnikami hospitalizacji i wyższym odsetkiem zgonów.

W tej chwili dziennie liczby nowych zakażonych zaczęły powoli maleć, podobnie rzecz ma się od środy z liczbą hospitalizowanych, co skłoniło ministra zdrowia do następujących słów: - Widzimy nieśmiało symptomy zmniejszenia hospitalizacji przez ostatnie dwa dni. Być może to sygnał, że apogeum tej fali ma miejsce właśnie w tej chwili - mówił w czwartek Adam Niedzielski. Zaznaczmy tu, że ministrowi chodziło o falę „szpitalną”, bo szczyt fali zachorowań widział on „w ubiegłych tygodniach”, co z kolei sprawiło, że obowiązujące obostrzenia zostały w większości przedłużone tylko o tydzień.



Przykłady Izraela i Wielkiej Brytanii pokazują, że szybko i sprawnie prowadzona akcja masowych szczepień skutkuje ograniczeniem epidemii, co pozwala luzować ograniczenia

Wiele zrozumiałych kontrowersji natomiast budzi decyzja rządu o otwarciu przedszkoli i żłobków już od dziś. To oczywiście ukłon pod adresem coraz bardziej zmęczonych i coraz mocniej rozgoryczonych (co pokazują liczne badania opinii publicznej) lockdownową sytuacją rodziców najmłodszych dzieci. Zarazem jednak przy wciąż niemal pewnych przyrostach zakażeń na poziomie kilkunastu tysięcy (jeśli nie ponad dwudziestu tysięcy) dziennie to ogromne ryzyko.

W dodatku minister edukacji Przemysław Czarnek mówi o możliwym powrocie do szkół uczniów klas I-III - i to ledwie tydzień po przedszkolach. Nie można niestety wykluczyć, że ten pośpiech przedłuży etap wychodzenia z trzeciej fali epidemii.

Nadzieja w szczepieniach

Najważniejsze jednak jest to, że mamy w końcu w realnym użyciu tę jedyną względnie skuteczną broń przeciwko koronawirusowi. W Polsce od początku kwietnia wreszcie znacząco przyspiesza tempo prowadzenia akcji szczepień.

Po prima aprilisowej - tyleż kompromitującej, co irytującej wpadce z otwarceniem i zamknięciem rejestracji dla 40-latków - trwa rejestracja kolejnych roczników, a dzienne i tygodniowe liczby zaszczepionych realnie rosną. W połowie maja ma -

według zapowiedzi rządu - ruszyć akcja szczepień w firmach, co już ostatecznie upowszechni dostęp do szczepionek. Minister zdrowia mówił natomiast w tym tygodniu, że spodziewa się wzrostu dostaw do poziomu nawet 10 milionów dawek miesięcznie, co pozwalałoby plasować możliwe zakończenie programu szczepień nie później niż w sierpniu, a po uwzględnieniu faktu, że część Polaków do szczepienia nadal się nie kwapi, nawet zauważalnie wcześniej.

Już teraz jednak liczba osób zaszczepionych jedną dawką szczepionki przekroczyła w Polsce 6 milionów. Obiema dawkami zaszczepiono dotąd ponad 2,2 miliona Polaków. Dorosłych obywateli mamy w Polsce nieco ponad 30 milionów, więc w tej chwili pierwszą dawkę przyjęło około 20 procent z ogółu polskich dorosłych. Warto jednak pamiętać, że odsetek chętnych do szczepień w badaniach prowadzonych przez różne sondażownie z reguły nie przekracza 60 procent - co w przełożeniu na liczby oznaczałoby ledwie 18 milionów Polaków skłonnych do przyjęcia szczepionki.

Dobre wiadomości z Izraela i Wielkiej Brytanii

Nadzieje związane z akcją szczepień niewątpliwie mają sens - na co mamy już co najmniej dwa namacalne dowody.

Najszybciej szczepienia przebiegają w Izraelu - co siłą rzeczy czyni ten kraj czymś w rodzaju światowego laboratorium badającego skuteczność masowej akcji szczepień. 5 kwietnia odsetek zaszczepionych - przynajmniej pierwszą dawką szczepionki Pfizera, bo nią szczepi się w Izraelu - przekroczył już 60 procent. Efekty są imponujące - już w marcu świat obiegły pierwsze zdjęcia przedstawiające powrót do normalnego życia w Tel-Awii, widok ludzi przy kawiarnianych i restauracyjnych stolikach robił szczególne wrażenie w krajach, które tak jak Polska doświadczały właśnie trzeciej fali pandemii.

Obecnie dzienne przyrosty zakażeń w dziewięciomilionowym Izraelu niewiele przekraczają 200 - co z poprawką na liczbę ludności odpowiadałoby mniej więcej 800 zakażeniom dziennie w Polsce. Z perspektywy drugiej i trzeciej fali wiemy już, że to zgrubsza prawie tyle co nic. Potężnie spadł też odsetek zgonów, obecnie wynosi on nieco mniej niż 1,5 przypadku na milion mieszkańców.

Akcja szczepień w Izraelu spełniła swój zasadniczy cel. Nie wyeliminowała koronawirusa całkowicie, lecz sprawiła, że dalsze szerzenie się COVID-19 nie będzie już miało charakteru gwałtownie epidemicznego. Służba zdrowia Izraela

bez najmniejszego problemu radzi sobie z przyrostami nowych przypadków na obecnym poziomie - krajowi niegrozi paraliż systemu ochrony zdrowia, a chorzy nie muszą się bać, że zabraknie dla nich opieki czy w razie potrzeby respiratora. Już 4 kwietnia w Izraelu wyliczono, że liczba nowych przypadków spadła o 96 procent, a ciężkich stanów o 90 procent.

Drugim krajem, który mocno wysforował się do przodu, jeśli chodzi o prowadzenie masowej akcji szczepień, jest Wielka Brytania. Tam odsetek zaszczepionych przynajmniej pierwszą dawką zbliża się właśnie do 50 pro-

Już taki efekt (dający w kombinacji do ok. 70 procent spadku ryzyka hospitalizacji) pozwolił w Wielkiej Brytanii doprowadzić do wygaszenia trzeciej fali pandemii.

Masowe akcje szczepień mogą nam zagwarantować całkowitego zniszczenia - przynajmniej w krótkiej, choćby kilkuletniej perspektywie - koronawirusa i COVTO-19, jednak sprawiają, że epidemia wielokrotnie szwala. Nasz wróg wciąż żyje - i nie ma co przetrącać kłosa. Już zaszczepienie ponad połowy społeczeństwa przy obecnym poziomie skuteczności szczepionek sprawia, że tempo szerzenia się epidemii wielokrotnie maleje.

W Polsce jesteśmy zapewne za szczytem trzeciej fali epidemii. Jeśli program szczepień powiedzie się, czwartej fali może nie być

Niebezpieczne nowe mutacje koronawirusa

Największym zagrożeniem pozostają natomiast nowe mutacje koronawirusa, a ściślej te z nich, które wykazują zwiększoną odporność na szczepionki lub zdolność do relatywnie szybkiego ponownego zakażenia osób, które przebyły już chorobę.

Do tej pierwszej grupy należy wariant południowoafrykański wirusa, znany lekarzom i naukowcom jako B.1.351. Już jesienią zeszłego roku istniało bardzo wysokie prawdopodobieństwo, że mutacja z RPA może być znacznie bardziej odporna na szczepionki niż iryńskie warianty koronawirusa. Teraz te podejrzenia są już potwierdzone licznymi badaniami naukowymi - z których wynika, że skuteczność najczęstszymi stosowanych szczepionek spada co najmniej kilkukrotnie, co w zasadzie czyni je nieskutecznymi - przynajmniej z punktu widzenia zdrowia publicznego.

Osobną kwestią jest ta, która dotyczy ponownych zachorowań. Tu najbardziej niepokojąco wygląda tzw. wariant brazylijski koronawirusa, określany jako Pi - który może być nawet dwukrotnie bardziej zaraźliwy od tych „klasycznych” i dość znacząco różni się od nich genetycznie. Według naukowców, którzy przeprowadzili badania w brazylijskim mieście Manaus, wariant ten jest w stanie ominąć około połowy mechanizmów obronnych wykształconych w organizmie na skutek wcześniejszego, przebytego już zakażenia którąś z innych mutacji. Tym samym bycie ozdrowieńcem wcale niekoniecznie chroni przed szybkim powtórnym zachorowaniem. ©®

Trwa Osobowość Roku 2020. Zagłosuj na faworytów lub zgłoś kandydatów

Ewelina Żuberek
ewelina2ubefek@polskappress.pl



Nasza akcja

W ubiegłą środę rozpoczęło się głosowanie w plebiscybie **OSOBOWOŚĆ ROKU 2020**. Laureaci zostaną wybrani osobno w każdym z powiatów naszego województwa. Docenimy osoby, które wyróżniły się działalnością pełną pasji, zaangażowaniem i chęcią pomagania innym, a także przyczyniły się do walki z pandemią i rozwoju naszego regionu.

Miniony rok był wyjątkowo trudny. Pandemia koronawirusa nagle dotknęła każdej dziedziny naszego życia, zmieniając wiele jego aspektów już na zawsze. Pomimo przeciwności losu, wielu wspaniałych ludzi z naszego regionu angażowało się jednak w życie lokalnych społeczności, wyróżniając się dokonaniem w różnych dziedzinach. Pomimo ograniczeń, wiele osób osiągało sukcesy, rozwijało swoją kreatywność i talent oraz pomagało innym znosić trudny czas.

W najbliższych tygodniach będzie okazja, aby docenić i nagrodzić ich działalność. Głosami naszych Czytelników zostaną przyznane tytuły **OSOBOWOŚĆ ROKU 2020** w wielkim, ogólnopolskim plebiscybie, który w województwie pomorskim prowadzi Głos Pomorza i Dziennik Bałtycki.

- W tym roku, z powodu pandemii, później niż zwykle rozpoczęliśmy kolejną edycję akcji Osobowość Roku - mówi Bogusław Kaczmarek, pomysłodawca i menedżer plebiscytu.

- Zdecydowaliśmy się jednak utrzymać wieloletnią tradycję i także w tym roku nagrodzić wyjątkowe osobowości z naszego regionu.

Pięć kategorii plebiscytu

Kandydatów do wyróżnienia nominowało Kolegium Redakcyjne. Swoje propozycje nominacji przysyłali także nasi Czytelnicy.

Jak co roku tytuły Osobowości Roku zostaną przyznane w pięciu kategoriach: Kultura, Działalność społeczna i charytatywna, Biznes oraz Polityka, samorządność i społeczność lokalna oraz Nauka. W pierwszych czterech kategoriach laureaci najpierw zostaną wybrani osobno w miastach i powiatach naszego województwa. Zdobędą oni tytuły Osobowości Roku 2020 i awansują do wojewódzkiego finału akcji.

W kategorii Nauka głosowanie będzie prowadzone w jednym etapie w skali całego województwa.

Laureaci z naszego województwa będą mieli także szansę na zdobycie wyróżnienia w skali całej Polski. Zwycięzcy wezmą udział w ogólnopolskim finale, w którym powalczą o tytuły Osobowości Roku Polski 2020 w każdej kategorii.

Ważne terminy

Głosowanie w miastach i powiatach w pierwszym etapie plebiscytu rozpocznie się w środę, 14 kwietnia, i będzie trwało do wtorku, **25 maja 2021 roku**, do godziny 21:00. Zwycięzcy awansują do wojewódzkiego finału, który rozpocznie się w poniedziałek, 31 maja, i potrwa do wtorku, 8 czerwca. Tegoroczny dzień zakończy się także głosowanie w wojewódzkiej kategorii Nauka.



przedstawimy wszystkim nominowane osoby oraz uzasadnienie nominacji.

Drugi dodatek ukaże się w czerwcu, po zakończeniu wojewódzkiego etapu plebiscytu. Zamieścimy w nim rozmowy ze zwycięzcami oraz prezentacje laureatów z każdego powiatu.

Wojewódzka gala

Po zakończeniu głosowania odbędzie się wojewódzka gala plebiscytu Osobowość Roku 2020, na którą zostaną zaproszeni wszyscy laureaci z miast i powiatów, a także laureaci poprzedniej edycji plebiscytu Osobowość Roku 2019, z którymi nie mogliśmy się spotkać w ubiegłym roku z powodu pandemii koronawirusa. Jeśli w tym roku także nie będzie możliwa organizacja spotkania, gala odbędzie się w wersji online i będzie transmitowana w naszym serwisie internetowym.

Wyjątkowe nagrody

Laureaci z każdego miasta i powiatu, w każdej kategorii plebiscytu otrzymają: statuetkę i pamiątkowy dyplom potwierdzający zdobycie tytułu, zaproszenie na wojewódzką galę plebiscytu Osobowość Roku 2020 oraz awans do wojewódzkiego finału plebiscytu z zachowaniem zdobytych głosów.

Osoby, które w wojewódzkich finałach każdej z czterech powiatowych kategorii plebiscytu oraz w wojewódzkiej kategorii Nauka, zdobędą najwięcej głosów otrzymają: tytuł Osobowości Roku Pomorza 2020 wraz ze statuetką i dyplomem, zaproszenie na ogólnopolską galę plebiscytu Osobowość Roku 2020, awans do ogólnopolskiego finału plebiscytu.

plebiscytu z zachowaniem zdobytych głosów.

Laureatów przedstawimy w książce

Podsumowanie tegorocznej edycji plebiscytu będzie wyjątkowe. Jesienią tego roku ukaże się książka „Osobowość Roku 2020”. Przedstawimy w niej osoby, które w etapie wojewódzkim każdej z pięciu kategorii zajmą miejsca od 1 do 3.

- To będzie albumowe wydanie, w którym na kilkuset stronach przedstawimy laureatów plebiscytu z każdego województwa - zapowiada Bogusław Kaczmarek. Na stronach książki zaprezentujemy zdobywców pierwszych trzech miejsc w każdej kategorii. Będzie to zatem wspaniała kronika, która będzie doskonałym uwiecznieniem działalności osobowości świata kultury i nauki, biznesmenów, polityków i społeczników.

Jak zagłosować na swojego faworyta?

Wystarczy na naszej stronie znaleźć nazwisko osoby, na którą chcemy oddać głos, a następnie wysłać SMS na numer 72355 o treści złożonej z kodu kategorii i numeru kandydata, np. ABC.123 (koszt SMS-a: 2,46 zł z VAT) bądź zagłosować tzw. klikaniem.

Aktualne wyniki głosowania można znaleźć na stronie www.gp24.pl/osobowosc. Także tam można jeszcze zgłaszać propozycje nominacji do prestiżowych tytułów.

Poniżej przedstawiamy liderów głosowania w Słupsku i powiecie słupskim w kategorii Działalność społeczna i charytatywna.



Anna Podlipna,
Słupsk, miejsce I



Zbigniew Stefański,
Słupsk, miejsce II



Włodzimierz Lipczyński,
Słupsk, miejsce III



Emilia Derbiszevska Leśnik,
powiat słupski. Budowo



Andrzej Staszewski,
powiat słupski. Bruskowo Wielkie

Artur Drożdżak
artur.drozd@polskieredakcja.pl

Proces

Mariusz K. i Magdalena K. - czyli bossowie gangów kiboli Cracovii - siedzą już za kratkami, ale teraz w Krakowie rozpoczął się proces 10 osób, które byłyby aktywnymi członkami tej grupy przestępczej.

W tej dziesiątce jest między innymi Salim T., zawodnik mieszanych sztuk walki.

W MMA zdobył tytuł mistrza Polski, ale to teraz, na sali rozpraw, ma stoczyć najwazniejszy bój w życiu.

Twierdzi, że o prawdę - bo Salim T. zaprzecza stawianym mu zarzutom. - Moja kariera i życie prywatne zostało zrujnowane - twierdzi oskarżony mężczyzna. W areszcie pozostaje od 29 stycznia 2019 roku. Prokuratura zarzuca mu udział w gangu i w obrocie 10 kg narkotyków.

Członkowie grnw

Na ławie oskarżonych, oprócz Salima T., znaleźli się: Jacek W. ps. Małpa, Krzysztof G., Marcin K. ps. Kotek, Marcin S. ps. Salkon, Robert W. ps. Olo, Mariusz N., Grzegorz K. ps. Gumowy, Piotr K. ps. Wisetka i Andrzej R. ps. Ryba.

To tylko część członków gangu, który liczył ponad 50 osób. Zdaniem Prokuratury Krajowej oskarżeni „siedzieli” w dużym biznesie narkotykowym. Marcin S. ps. Salkon - dla przykadu - miał uczestniczyć w obrocie 228 kg marihuany wartej 3,5 mln zł i o, 5 kg kokainy za 18 tys. euro.

Inni mają na sumieniu obrót mniejszą ilością narkotyków: 10, 18, 29 kg. Można powiedzieć, że to tylko niewielki wycinek działalności gangu, bo jego bossowie odpowiadają za przemyt 5,5 tony marihuany wartej 88 mln zł, którą cyklicznie sprowadzali z Hiszpanii... w paletach z winem i owocami. Za ładunek tiorów odpowiadał Paweł S., delegowany do Hiszpanii przez szefów gangu. Potem jego zadania przejął Maciej B.

Narkotyków było tak dużo, że w Skawinie pod Krakowem kibole wynajęli olbrzymie silosy, by je przechowywać po sprowadzeniu do kraju.

Dbał o to Patryk P., który dziś jest skruszonym przestępcą i pogrąża dawnych kumpli z gangu. Drugi skruszony Krystian K. dbał o rozliczenia finansowe w walutach po 500 euro. Kibole sprowadzali też 100 kg kokainy z Holandii w skrytkach samochodowych. Sami też wysłali do Norwegii produkowaną



Jacek W. ps. Małpa na sali rozpraw krakowskiego sądu. Jest skuty łańcuchami i pilnowany przez policjantów uzbrojonych w broń maszynową. Jego oskarżenie było możliwe dopiero po ekstradycji z Wielkiej Brytanii, gdzie się ukrył przed polską policją i prokuraturą

„Bracia Zieloni”, czyli trwa proces gangu Cracovii

w Polsce amfetaminę wartosci 1,2 mln zł. Mieli doskonale zorganizowaną sieć transportu i życzliwych ludzi w wielu europejskich krajach.

Kibolskie kontakty

Nie byli w staniesami rozprawadzić takich ilości drogów, więc bracia „Zieloni” nawiązali kontakty z zaprzyjaźnionymi kibolami z innych klubów z kraju.

W ten sposób związali się i ich transporty szły do Wielkopolski, gdzie przejmowali je pseudokibice Lecha Poznań i na Pomorze, do sympatyków Arki Gdynia.

Dodatkowo w krakowskim procesie oskarżony Krzysztof G. odpowie za to, że pod Wielką uprawiał 330 krzaków konopi, z których mógł wytworzyć 9 kg narkotyków.

Wyprodukował też 266 tabletek MDMA i zajmował się obrotem na dużą skalę niezarejestrowanymi lekami i sterydami.

Napad z maczetami

Jacek W. ps. Małpa ma też zarzut udziału w napadzie na kiboli Widzewa, którzy przybyli do Krakowa na mecz Wisły.

Kibole ŁKS-u Łódź podstawili pod auta pseudokibiców z Widzewa nadajnik GPS i zawiadomili braci „Zielonych” z Krakowa, jakimi samocho-

dami poruszają się „wrogowie”. Kibole Cracovii ruszyli w pościg. 14 sierpnia 2017 r. dopadli widzów na autostradzie A4 pod Jaworzniem. Po prostu ich staranowali kradzionym samochodem, a potem szybko wyskoczyli, by dokończyć dzieła.

„Małpa” zadał cios maczetą i prawie odrąbał rękę Maciejowi P. Drugi z pokrzywdzonych doznał wstrząsu mózgu i ran szarpanych podudzia.

Świadek Patryk P. zeznał potem, że początkowo Jacek W. ps. Małpa w drodze powrotnej martwił się, czy po-

krzywdzony przeżył cios maczetą, ale po chwili chwalił się, że „odciął mu rękę”.

Oskarżeni na krakowskim procesie przyznają, że znali braci „Zielonych” Adriana i Mariusza Z.; jeden z oskarżonych chodził z nimi do gimnazjum, inny to ich daleki kuzyn, ale nie widział bossów od lat.

Szersze relacje oskarżeni zamierzają składać dopiero, gdy na rozprawie pojawią się dwaj główni świadkowie oskarżenia, czyli Patryk P. i Krystian K. ps. Klemens, którzy pomawiają ich o handel narkotykami.



Magdalena X. ma zarzut kierowania gangiem kiboli Cracovii, prokuratura kończy śledztwo w jej sprawie

Ukrywał szefową gangu

Dodatkowo oskarżony Andrzej R. odpowiada za pomoc w ukrywaniu się szefowej gangu Magdaleny K. i utrudnianie śledztwa. Kobieta była ścigana od 16 października 2018 w kraju, w grudniu 2017 ujawniono jej wizerunek, a w lutym 2019 r. rozesłano za nią Europejski Nakaz Aresztowania. Piękna gangsterka miała tzw. czerwona notę Interpolu jako jeden z najpilniej ściganych przestępców.

Mimo poszukiwań listem gończym i ENA, Magdalena K. mogła liczyć na pomoc Andrzeja R., który woził ją, mimo zakazu opuszczania kraju.

Był też przy Magdaleny K. podczas jej wpadki w lutym 2020 roku w Zvoleniu na Słowacji.

Salim T. odpiiera zarzuty

Na procesie najdłużej wyjaśnienia składał Salim T. Zaprzeczył, jakoby miał należeć do grupy i by przewoził 10 kg narkotyków. Sam ma do nich negatywny stosunek, nigdy żadnych niebrał.

- Wielokrotnie miałem niezapowiedziane kontrole antydopingowe i antynarkotyczne. Nigdy żadne nie wykazały substancji zabronionych - stwierdził Salim T.

Nie był do tej pory karany czy nawet zatrzymany przez

policję. Nieinteresował się również piłką nożną.

- Nigdy nie byłem na meczu Cracovii ani nie należałem do środowiska pseudokibiców. Prowadził kiedyś zajęcia na Wiśle i zdarzyło mi się, że zjadł obiad z Pawłem M. ps. Misiek, liderem kibolskiej bojówki Sharks.

Kibole namawiali go, by się do nich przyłączył i brał udział w „ustawkach”. Nigdy jednak tego nie zrobił. Opowiedział za to, że skończył studia na Uniwersytecie Jagiellońskim i Uniwersytecie Ekonomicznym, a potem, pod dyktando, na AGH. W czasie studiów jednocześnie trenował sztuki walki.

Na 11 walk wygrał 10. W końcu jego praca została oceniona i trafił do najlepszego klubu w USA - American Top Team. Wiązało się to z podpisaniem kontraktu z UFC, najbardziej prestiżową organizacją MMA na świecie.

Pierwsze trzy walki przegrał, ale władze dali mu kolejną szansę. Tej już nie zdążył wykorzystać.

Zrujnowana kariera

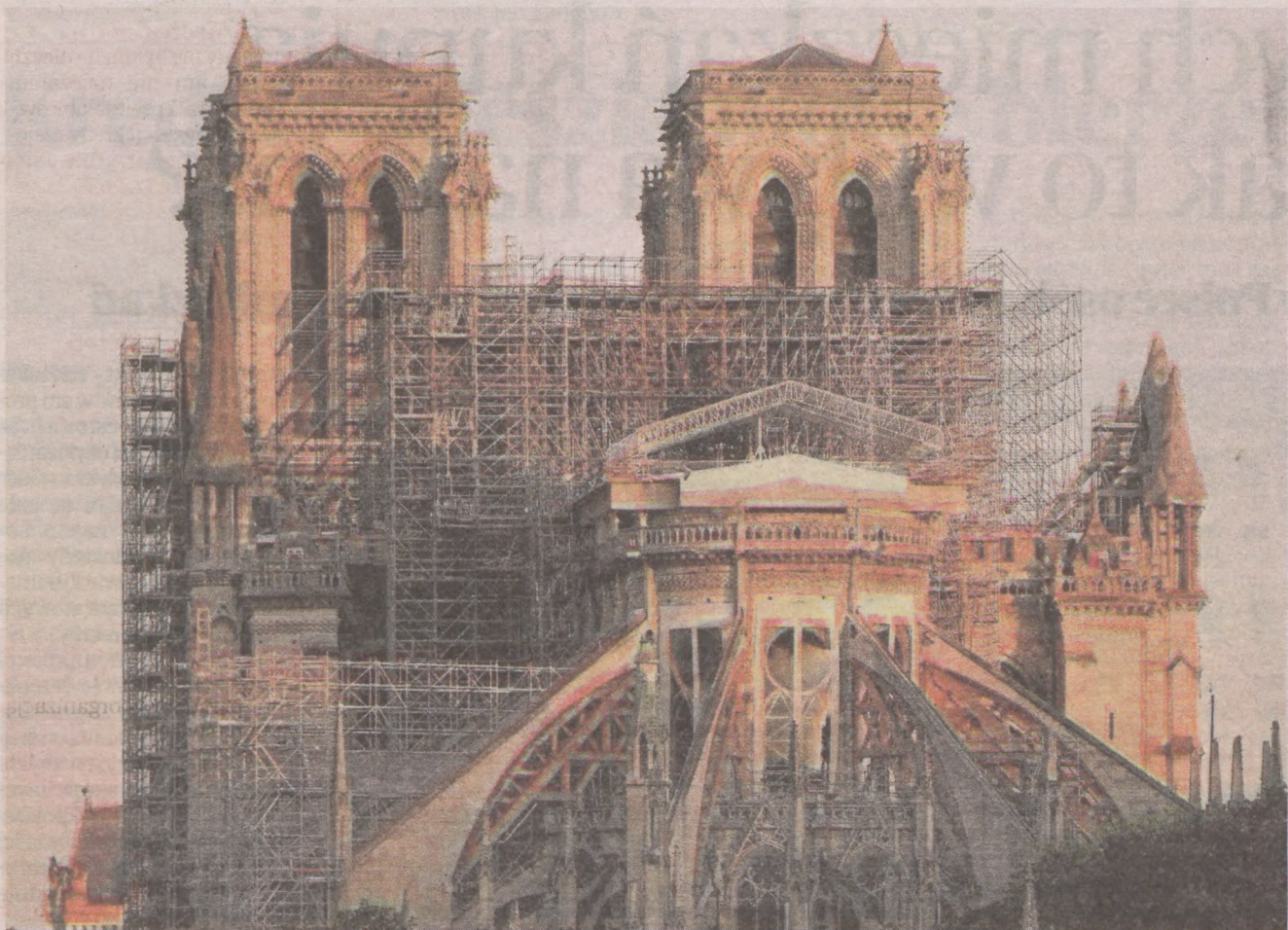
- Moja kariera to było całe moje życie. Straciłem to w ciągu sekund. A nie dopuściłem się najmniejszego przestępstwa - przekonywał Salim T. Negatywnie wyrażał się o Krystianie K., który pogrążył go zeznaniami. Opisał ich scysję w jednym z krakowskich lokali, gdy przyszły skruszony przestępca negatywnie wypowiedział się o tragicznie zmarłym Adrianie Z. ps. Zielony, którego w grudniu 2017 r. policja zastrzeliła w trakcie próby zatrzymania.

- Obrąbiłem go słowami, jego duma została urażona, przestraszył się, wiedział też, że nie może minąć zrobić. Wydaje mi się, że w momencie, gdy poszedł na współpracę, przypomniał sobie o mnie i chciał mnie obciążyć - wyjaśnił oskarżony.

Dodał, że Krystian K. uzyskał korzyści procesowe za zrujnowanie życia jego, jego żony i rodziny. Przypomniał, że Krystian K. to jeden z dwóch kluczowych świadków, dzięki którym śledczy mogli sformułować kilka aktów oskarżenia w sprawie braci „Zielonych”. Salim przypomniał jednocześnie, że świadek Krystian K. nie jest wiarygodny, a dodatkowo był wielokrotnie karany.

Zauważył, że Krystian K. pomógł mu to, że chciał przejąć kierowanie grupą przestępczą. - A ja przecież od dwóch miesięcy byłem w USA. Wróciłem na pogrzeb Adriana Z. na 10 dni, a później znów wyjechałem do Stanów i byłem tam aż do wakacji. Jak niby miałbym kierować grupą? - pytał Salim T.

Przed sądem mówił jeszcze, że miał nieposzlakowaną opinię, a prokurator oskarżył go o czyn, którego się nie dopuścił. ©



Od feralnego 15 kwietnia 2019 r. mijają już dwa lata, ale prace posuwają się bardzo powoli

Czy Francuzi odbudują kiedyś Notre Dame?

Mariusz Grabowski
mariuszlgabowski
@polskapress.pl

Paryż

15 kwietnia miniedruga rocznica od pożaru katedry. Prezydent Emmanuel Macron już w dniu pożaru zapowiedział jej odbudowę do 2024 r. Ale od tego czasu sprawa wciąż się komplikuje.

Pożar ugaszono 16 kwietnia ok. godz. 4 rano. Ocalała główna konstrukcja budowli oraz dwie wieże, a także trzy rozety z XII i XIII w. Jednak dach świątyni doszczętnie spłonął, zaś zbudowana w XIX w. według projektu Eugène'a Viollet-le-Duca sygnaturka uległa zawaleniu. Zniszczone zostały również fragmenty kamiennego sklepienia w nawie głównej, na jej skrzyżowaniu z transeptem oraz w północnej części transeptu, a także XIX-wieczne górne witraże w szczytach transeptu.

Gen. Jean-Claude Gallet, dowódca paryskiej straży pożarnej, z dumą informował, że naj-

cenniejsze zabytki zostały w porę wyniesione. Z płonącej katedry udało się uratować koronę ciemiową, jedną najważniejszych relikwii chrześcijańskich, a także niektóre kielichy i XIII-wieczną tunikę króla Ludwika IX Świętego.

Odbudować. Ale jak?

„Paryska Notre Dame to nasza historia, nasza literatura, nasz świat wyobrażony. To miejsce, w którym każdy z nas przeżył swe najważniejsze chwile - mówił prezydent Macron. Jak podkreślił w emocjonalnym przemówieniu, jego słowami były „adresowane do ogółu Francuzów”.

Obiecał też, że Notre Dame zostanie odbudowana w przeciągu pięciu lat, na Letnie Igrzyska Olimpijskie, a gwarantem obietnicy został pełnomocnik prezydenta ds. odbudowy katedry, emerytowany gen. Jean-Louis Georgelin. Macron obiecał coś jeszcze - to, że katedra będzie jeszcze piękniejsza niż dotąd. Ambitny termin został już dawno odłożony ad acta, podobnie jak miały wizje architektów odbudowy świątyni, „że będzie ze szkła, stali i projekcji laserowych”. Popierwsze dlatego, że są powszechnie nieakceptowane, podługie zaś dla-

tego, że rozbijają się o prozaiczne wymogi ochrony zabytków.

Już po paru miesiącach od pożaru wiadomo było, że najprawdopodobniej przeprowadzona będzie rekonstrukcja oryginału. Co do terminu zaś, to zdaniem naczelnej konserwatorii z pracowni restauratorskiej kolońskiej katedry Barbary Schock-Wemer, odbudowa paryskiego zabytku może trwać nawet dziesięciolecia. Oficjalnie ogłoszono, że „właściwa odbudowa katedry ma zacząć się w roku 2021”.

Sporna iglica

Debatą o ostatecznym kształcie katedralnej iglicy wśród francuskich urzędników i artystów wciąż jednak trwa. Inadłał budzi spore emocje. Niedługo po pożarze Pałac Elizejski przekazał w oświadczeniu, że „skoro iglica nie była częścią oryginalnej katedry, prezydent Republiki manądziej, że nastąpi refleksja i można się spodziewać współczesnego gestu architektonicznego”.

Rząd rozpisła nawet konkurs na kształt feralnej iglicy, a jednym z uczestników był Belg Wim Delvoye, znany z wycinanych laserowo prac ze stali nierdzewnej. W 2012 r. w Lu-

wrze pokazał projekt wieży. Onazwie Suppo, zainspirowany flamandzką architekturą gotycką. Jak przekazał „The Art Newspaper” Delvoye obiecał, że jego projekt iglicy dla Notre Dame będzie „szybszy, gotowy za niecałe dwa lata, i ognioodporny”. Zyskał spore poparcie podobnych mu artystycznych postępców.

Urzednicy odrzucili jednak jego propozycję odbudowy iglicy. „Im dłużej Francuzi zwlekają z decyzją (...), tym bardziej będą musieli polegać na mojej technice i projektowaniu z udziałem wycinanej laserowo stali - mówił Delvoye. Będą omawiać projekt jeszcze iglicy przez dziesięć lat - ironizował w rozmowie z „The Art Newspaper”.

Zgodnie z zasadami ochrony zatwierdzonymi przez UNESCO 1 Międzynarodową Radę Ochrony Zabytków i Miejsc Hi-

Macron obiecał, że Notre Dame zostanie odbudowana w ciągu pięciu lat na Letnie Igrzyska Olimpijskie w Paryżu

storycznych iglic należało odbudować według tradycyjnych technik i przywrócić jej poprzedni kształt i charakter.

Budowa izdrowie

Od feralnego 15 kwietnia mijają już dwa lata, ale prace posuwają się bardzo powoli. Na razie usunięto setki ton gruzu i zgliszcz, wymontowano i zabezpieczono górne elementy witraży, a ciężkie stalowe wsporniki zabezpieczają wewnątrz świątyni statykę filarów i sklepień. Lecz prace zabezpieczające „będą trwały jeszcze długo” - twierdzą specjaliści. Największym sukcesem ogłoszono w 202 r. fakt, że po udostępnieniu dziedzińca przed świątynią, można już wejść do krypt pod katedrą.

Dodatkowo na horyzoncie pojawił się koronawirus i związane z nim obostrzenia, zatem dziś na budowie rzadko można zobaczyć kogokolwiek. Co pewien czas pracują także z innego powodu - strachu przed skażeniem owiowiem. Skażenie wynika z tego, że ogień z jednej strony stopił, a z drugiej uwolnił w postaci cząstek setki ton owiowiu zawarte w iglicy i dachu katedry. Mimo kilkukrotnego czyszczenia wodą, wokół Notre Dame odnotowano poziom owiowiu wynoszący kilkadziesiąt tys. mikrogramów na metr kwadratowy.

W sprawę już latem 2019 r. zaangażowali się związkowcy związku zawodowego CGT „wyrażając obawy o zdrowie i życie osób zaangażowanych w odbudowę katedry, które pracują na miejscu”. Po związkowcach epidemiolodzy zaalarmowali opinię publiczną troską o dzieci przebywające w okolicznych żłobkach i przedszkolach. W sierpniu 2019 r. Regionalna Agencja Zdrowia opublikowała wyniki badań owiowiu we krwi u 175 dzieci. Długo oczekiwany raport wykazał, że stężenie owiowiu u większości dzieci jest w normie, jednak kilkoro ma przekroczone normy. Podobne alerty podnoszone były przez 202 r. kilkakrotnie.

Pieniądze są, ale...

Co ciekawe, nikte postępy przy katedrze nie wynikają z braku pieniędzy. Powszechny entuzjazm zapewnił na ten cel spore kwoty. Natychmiast po pożarze osoby prywatne, przedsiębiorstwa oraz francuskie i zagraniczne instytucje zadeklarowały pomoc finansową. Dwa dni po pożarze stacja BBC oszacowała, że udało się zebrać 800 mln euro (niektóre źródła mówią o miliardzie). Dodatkowo kwoty obiecało 320 tys. darczyńców i fundacji.

Ale gdzie są pieniądze - są też kłopoty. Francuski Trybunał do Spraw Skarbowych, który zajmuje się przede wszystkim wydatkami państwowymi, wysunął zastrzeżenia co do wykozystania 825 mln euro przeznaczonych na rekonstrukcję. Poszło przede wszystkim o 338

tys. na „wynagrodzenia dla osób zaangażowanych w prace konserwacyjne”. Ponadto Trybunał zarzucił fundacji zajmującej się tym brak przejrzystości w raportach dotyczących tego, na co idą pieniądze „pochodzące od osób prywatnych z Francji i ze świata”. Przepisy bowiem nakazują, aby pieniądze pochodzące z dotacji były „tylko i wyłącznie przeznaczone na konserwację i odbudowę świątyni”.

Według organizacji odpowiedzialnej za odbudowę Notre Dame 5 mln euro dotychczas wykorzystane na rekonstrukcję pochodzi z dotacji. Tymczasem aż 2,7 miliona z tej sumy miałyby pochłoniąć wynagrodzenia i wynajęcie lokali. Tyle tylko że niewiadomo, po co wynajmować lokale dla ekip budowlanych za takie pieniądze, a co więcej - koszty tego ma ponosić skarb państwa. Trybunał nakazał wszczęcie dochodzenia administracyjnego.

Drzewa a chrześcijaństwo

Obecnie do akcji ruszyli ekolodzy, co przeniosło kwestię odbudowy świątyni na grunt ideologiczny. Okazało się bowiem, że na potrzeby odbudowy iglicy katedry, mierzącej 96 m wysokości, ma zostać wykorzystanych blisko 2 tys. dębów. Każde drzewo - jak obliczyli inżynierowie - ma mieć od 150 do 200 lat, mierzyć 50-90 cm średnicy i od 8 do 14 m wysokości. Pierwszy podtopór poszedł 230-letni dąb z królewskiego lasu Berce, a niedawno - 8 marca - rozpoczęła się regularna wycinka tamtejszych wiekowych drzew.

Drewno pochodzące z lasu Berce słynie ponoć z jakości, a każdy z wytypowanych do ścięcia dębów wart jest ok. 15 tys. euro. W przeszłości, z tego miejsca dostarczane było drewno wykorzystywane przez francuską marynarkę wojenną. Połowa drewna będzie pochodzić z lasów państwowych i gminnych, a połowa z lasów prywatnych.

Mimo że ministerstwo rolnictwa obliczyło, że wycinka ta stanowi zaledwie 0,1 proc. rocznej wycinki krajowego drzewostanu, ekolodzy natychmiast oprotowali działania leśników i ruszyli do protestu. Część protestuje w Paryżu, reszta przypina się łańcuchami na miejscu wycinki i zapowiada blokady transportu drzew do Paryża. Do tego dochodzą hasła, transparenty i oskarżenia rządu o „niszczenie planety” i „faworyzowanie chrześcijaństwa”. A dodatkowym dowodem „chrześcijańskiego zamachu na drzewostan” ma być planowana przez papieża Franciszka pielgrzymka do Francji.

Termin pielgrzymki nie został jeszcze sprecyzowany, ale wszystko wskazuje na to, że papież raczej nie odprawi Mszy w odbudowanej paryskiej katedrze.

Połowę nowych mieszkań kupują inwestorzy. Jak to wpływa na ceny?

W czasie pandemii przybyło w Polsce osób, które chcą zarabiać na wynajmie mieszkań

Rynek mieszkaniowy

Przemysław Zarko
przemyslaw.zanko@polskapress.pl

Deweloperzy szacują, że w nowych projektach mieszkaniowych nawet 25-50 proc. lokali trafia dziś w ręce inwestorów liczących na zysk z najmu. Dla tych, którzy szukają M na własne potrzeby, oznacza to mniejszą dostępność mieszkań oraz wyższe ceny.

Wg Ministerstwa Sprawiedliwości sprzedaż mieszkań deweloperskich, wzrosła w 2020 r. o 14 proc. Rzadko jednak podkreśla się, że wiele z tych lokali kupują nie osoby chcące zamieszkać w danym miejscu, tylko inwestorzy. Część od razu ma w planach zarabianie na wynajmie, inni kupują nieruchomości, by zabezpieczyć oszczędności przed inflacją.

– Udział lokali nabywanych w celach inwestycyjnych w zależności od projektu jest mocno zróżnicowany – mówi Angelika Kłiś, Członek Zarządu ATAL S.A. – Z naszych szacunków wynika, że w niektórych projektach mieszkaniowych sięga zaledwie 2-3 proc., w innych 25-35 proc. Bywają również kompleksy szczególnie atrakcyjne dla inwestorów, gdzie zakupy inwestycyjne stanowią nawet połowę wszystkich transakcji.

Podobnie oceniają sytuację inni deweloperzy. Cezary Grabowski, dyrektor sprzedaży i marketingu Bouygues Immobilier Polska, podaje, że w 2020 r. inwestorom sprzedano ponad 40 proc. mieszkań (rok wcześniej – 25 proc.). Z kolei An-



Istnieją też projekty mieszkaniowe zaplanowane w stu procentach pod inwestorów. To m.in. apartotele, czyli zarządzane jak hotel budynki, w których zamiast pokoi są całe mieszkania na wynajem. Lokale te mają niekiedy powierzchnię zaledwie kilkunastu metrów kwadratowych (tzw. mikroapartamenty).

W ankiecie Dompres.pl wskazano z kolei, że zamożniejsi Polacy coraz chętniej kupują domy i mieszkania w miejscowościach turystycznych. Nie są to typowe zakupy inwestycyjne. Wg firmy Dekpol Deweloper takie nieruchomości czasem wynajmuje się turystom, a czasem wykorzystuje na własne potrzeby.

Duże mieszkania w cenie

W pandemii wzrosło zainteresowanie większymi lokalami – zarówno wśród inwestorów, jak i kupujących dla siebie.

– Obecnie częściej dostajemy też zapytania o bardziej przestronne oraz trzypokojowe lokale, najlepiej z osobną kuchnią – zauważa Kłiś z ATAL S.A. – Może mieć to związek z drastycznym spadkiem zainteresowania najmem krótkoterminowym, w związku z czym inwestorzy zwrócili się w kierunku najmu długoterminowego. Wybierają lokale z myślą o przeznaczeniu ich na najem dla rodzin lub 2-3 osób.

Na ogół inwestorzy poszukują jednak raczej kompaktowych mieszkań dwupokojowych, o metrażu 25-45 m kw. lub nawet mniejszym, jak wspomniane mikroapartamenty ©®

Niskie zyski z lokat zachęcają część Polaków do przeniesienia oszczędności na rynek mieszkaniowy

drzej Gutowski, wiceprezes RONSÓN Development, ocenia odsetek zakupów inwestycyjnych na 20-30 proc. (o 5-10 proc. więcej niż przed rokiem).

Kilku deweloperów ankietowanych przez Dompres.pl podało też, że mieszkania w Polsce coraz chętniej kupują obcokrajowcy oraz Polacy mieszkający za granicą.

Wysokie ceny mieszkań przez wysoki popyt

Dla dewelopera duża aktywność inwestorów na rynku to plus – lokale pod inwestycję kupują raczej klienci zamożniejsi,

bardziej pewni. Inwestorzy często kupują też za gotówkę, co oznacza mniej formalności niż w przypadku klientów kredytujących zakup. Inwestor to atrakcyjny klient również dlatego, że nieraz nabywa więcej niż jedno mieszkanie.

Dla przeciętnego Kowalskiego sytuacja wygląda jednak mniej różowo. Wysokie zainteresowanie lokalami ze strony inwestorów oznacza, że deweloperzy chętniej podnoszą ceny, bo nie muszą się martwić o sprzedaż. Zwykłemu klientowi trudniej jest też nabyć mieszkanie w dobrej lokaliza-

cji. Dzięki wyższemu budżetowi inwestor może bowiem za atrakcyjne mieszkanie zapłacić więcej.

Inwestorzy kupują lokale blisko centrum

Wybierając mieszkanie, obie grupy kupujących kierują się przede wszystkim lokalizacją. Można jednak dostrzec pewne różnice. Firma Bouygues Immobilier Polska zauważa:

– Rodziny wolą mieszkać z dala od centrum, w spokojnych rejonach z dostępem do terenów zielonych lub blisko rzeki. Inwestorzy oraz osoby

kupujące mieszkanie po raz pierwszy w życiu wybierają lokalizację bliżej centrum.

Różnice w preferencjach dostrzega też firma ATAL S.A.: – Inwestorzy przede wszystkim zwracają uwagę na osiedla o atrakcyjnym położeniu, głównie w miastach posiadających bogatą ofertę turystyczną oraz rozwiniętych gospodarczo i biznesowo. Liczy się lokalizacja i prestiż dzielnicy, dostęp do infrastruktury i komunikacji z najważniejszymi punktami miasta, ale też bliskość centrów biznesowych oraz placówek szkolnictwa wyższego.

Tyłu chętnych na kredyty hipoteczne nie było od 10 lat. Padły dwa rekordy

Rynek kredytów

Przemysław Zarko
przemyslaw.zanko@polskapress.pl

W marcu 2021 r. Polacy złożyli najwięcej wniosków o kredyt mieszkaniowy od dekady. Padł też rekord, jeśli chodzi o pożyczane kwoty.

Polacy nie boją się załóżać w czasie pandemii. Jak podało Biuro Informacji Kredytowej, w 2020 r. o kredyt hipoteczny wnioskowało prawie tyle samo osób, co w 2019 r. Można się domyślać, że to reakcja m.in.

na niskie stopy procentowe oraz zagrażającą oszczędnościom inflację.

Marzec 2021 r. okazał się jednak wyjątkowy. Do banków w ciągu tylko miesiąca spłynęło aż 56,07 tys. wniosków o kredyt hipoteczny (o 35 proc. więcej niż rok wcześniej) – było to najlepszy miesięczny wynik od 10 lat, czyli od marca 2011 r.

Banki zasypane wnioskami, więc podnoszą marże

– W ostatnim czasie do części banków trafiały tysiące wniosków, że aby ograniczyć ich napływ,

zdecydowały się podwyższyć marże i wykluczyć możliwość finansowania niektórych celów – piszą autorzy raportu Expander i Rentier.io. – (...) Średnia marża dla kredytów z wysokim (20 proc.) wkładem własnym wzrosła poraż pierwszy od października ubiegłego roku (z 2,18 proc. do 2,21 proc.). Średnie oprocentowanie wzrosło z 2,42 proc., co było najniższym poziomem w historii, do 2,44 proc. Kredyty wciąż są więc bardzo tanie.

Zwraca uwagę to, jak bardzo przez rok pandemii zmieniły

się nastroje Polaków. W kwietniu 2020 r., tuż po dotarciu koronawirusa do Polski, byliśmy przestraszeni i ostrożni, dlatego popyt na kredyty zaliczył wówczas najgłębszy „dołek”. Dziś

Żeby kupić mieszkanie, trzeba brać coraz wyższy kredyt. Od lutego 2020 roku lokale podrażały o 6,6 procent

wnioskujących o kredyt jest dwa razy więcej niż wtedy (wzrost aż o 102 proc.). Nie wiemy jednak, jaka część klientów faktycznie otrzymuje kredyt, a jaka jest odsyłana z kwitkiem.

Kupno mieszkania? Zadużysz się na 315,5 tys. zł

Rekordowe okazały się także sumy, które pożyczamy od banków. Średnia kwota kredytu, o jaką dziś wnioskujemy, to aż 315,5 tys. zł. Jest to najwyższa wartość w historii gromadzenia danych przez BIK. Przeciętna

kwota kredytu wzrosła przez rok o 5,9 proc.

Polacy muszą zadłużyć się na tak duże kwoty z powodu coraz wyższych cen nieruchomości. Według raportu Expander i Rentier.io w dużych miastach Polskich mieszkania podrożały przez rok średnio o 6,6 proc. W 9 z 16 zbadanych miast koszt zakupu mieszkania był najwyższy w historii. Rekordzistą okazał się Sosnowiec, gdzie własne M podrożało o 23 proc. Niewielki spadek cen odnotowano tylko w Katowicach (o 2 proc. wskali roku). ©®

Kredyty mieszkaniowe bierzemy i spłacamy

Przemysław
Zańko

Finanse

Liczy za rok 2020 zaskoczyli - Polacy złożyli niemal tyle samo wniosków kredytowych, co przed pandemią. Zadłużało się zwykła kwota powyżej 350 tys. zł.

Kredyty mieszkaniowe mają się świetnie mimo pandemii - poinformowało Biuro Informacji Kredytowej. Według danych przytoczonych przez j^ncję Newseria Biznes w całym 2020 r. Polacy złożyli tylko o 0,6 proc. mniej wniosków o kredyt niż w 2019 r. Zaskakująco niska jest też liczba osób mających problemy ze spłatą, na co

wpłynęły m.in. wakacje kredytowe.

Rok 2020 był niełatwy dla wielu branż - w tym dla banków. Łączna liczba udzielonych przez nie kredytów wszystkich typów spadła o niemal jedną piątą. Najgorzej sprzedawały się: kredyty gotówkowe - o 30 proc. mniej, pożyczki pozabankowe - o 33 proc. mniej.

Wynikało to głównie ze spadku popytu - w obliczeniach pewności finansowej Polacy raczej nie byli skłonni się zadłużać. W przypadku kredytów gotówkowych zainteresowanie nimi wyraźnie spadało zresztą już przed pandemią.

Były też jednak i takie produkty finansowe, które mimo pandemii wpłynęły sobie dobrze. Przykładem mogą być kredyty mieszkaniowe, które po wiosennym załamaniu znów za-

częły świetnie się sprzedawać w drugiej połowie roku. Efekt końcowy był taki, że w całym 2020 r. do banków wpłynęło tylko o 0,6 proc. mniej wniosków kredytowych niż w 2019 r., a wartość udzielonych kredytów na mieszkanie spadła o zaledwie 2,9 proc. - Gwiazdą ubiegłego roku były natomiast kredyty ratalne, których Polacy zaciągali o 1 proc. więcej niż w 2019 roku - zaznacza w rozmowie z agencją informacyjną Newseria Biznes dr Mariusz Cholewa, prezes Biura Informacji Kredytowej.

Pomogły niskie stopy procentowe

Na popularność kredytów mieszkaniowych mimo pandemii wpłynęło kilka czynników. Po pierwsze rekordowo niskie stopy procentowe zachęcały do brania kredytu.

Po drugie letnie poluzowanie rządowych obostrzeń poprawiło nastroje społeczne i zachęciło wiele osób do zadłużenia się. Po trzecie wreszcie wiele osób postrzegało zakup lokalu jako dobrą inwestycję na niepewne czasy.

Warto też zwrócić uwagę, że z powodu wysokich cen mieszkań na zakup decydowały się głównie osoby w dobrej sytuacji finansowej, którym pandemia zbyt nieznacznie szkodziła. Mówiąc w pewnym uproszczeniu, można stwierdzić, że jeśli ktoś był w stanie zgromadzić gotówkę na 20-procentowy wkład własny, to raczej nie musiał się martwić tym, czy poradzi sobie ze spłatą rat.

Według ekspertów firmy HRE Investments na wkład własny trzeba było bowiem w sierpniu 2020 r. odłożyć

od blisko 70 do ponad 100 tys. zł.

Pandemia nie wpłynęła na spłaty kredytów

Co ciekawe, według BIK w czasie pandemii nie zwiększyły się problemy Polaków ze spłatą zobowiązań. Zarówno kredyty mieszkaniowe, jak i gotówkowe oraz ratalne były na ogół spłacane w terminie, bez opóźnień przekraczających 90 dni (mniejszych opóźnień w spłacie rat BIK nie mierzy).

- Na stabilną jakość kredytów wpływ miały dwa główne czynniki. Z jednej strony była to pomoc publiczna, która zahibernowała rynek pracy i dzięki której Polacy nie stracili pracy. Druga to tzw. wakacje kredytowe, których banki udzielały na trzy bądź sześć miesięcy. Wartość kredytów objętych wakacjami wyniosła

82 mld zł, to był prawie milion rachunków. Widzimy też, że rachunki w 95 proc. wracają do regularnej spłaty - podkreśla nasz rozmówca Mariusz Cholewa.

Przypomnijmy, że wakacje kredytowe pozwalają zawiesić spłatę kredytu na kilka miesięcy. Istnieją dwa typy wakacji, dostępne niezależnie od siebie. Bankowe umożliwiają zawieszenie rat na okres od 3 do 6 miesięcy, a wakacje ustawowe - na 3 miesiące. W 2021 r. nadal można z nich skorzystać.

Tylko z jednym typem zadłużenia Polacy radzili sobie w 2020 r. źle - były to pożyczki pozabankowe. Jak podał BIK, w ich przypadku wartość zobowiązań z opóźnieniem w spłacie przekraczającym 90 dni wzrosła o aż 9 proc., do poziomu 43 proc.

Drobne

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 3516
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin, tel. 94 347 3516. 347 3511, 347 3512. fax 94 347 3513
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 8103. fax 59 848 8156
Oddział Szczecin: ul. Nowy Rynek 3, 71-875 Szczecin, tel. 91 481 133 61. 481 133 67. fax 91 433 48 60

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

- NIERUCHOMOŚCI
- HANDLOWE
- MOTORYZACJA

- FINANSE/BIZNES
- NAUKA
- PRACA

- ZDROWIE
- USŁUGI
- TURYSTYKA

■ BANK KWATER
■ ZWIERZĘTA
■ ROŚLINY. OGRODY

- MATRYMONIALNE
- RÓŻNE
- KOMUNIKATY

■ ŻYCZENIA
/PODZIĘKOWANIA
■ GASTRONOMIA

■ ROLNICZE
■ TOWARZYSKIE

Nieruchomości

MIESZKANIA-KUPIĘ

KUPIĘ mieszkanie do remontu,
609-499-555.

MIESZKANIA-WYNAJME

3-POK, PARTER. Tel. 880-069-611

SZUKAM średniego pokoju do
wynajęcia w domku. Tel. 663304622

GARAŻE

GARAŻE blaszane, drewnopodobne,
798-710-329, www.partnerstal.pl

Handlowe

FOTO, KSIĄŻKI

KUPIĘ książki, płyty z muzyką.
Dojazd. Gotówka 508-245-450,
509-675-586.

KUPIĘ minikarparkę, 609-499-555.

MATERIAŁY BUDOWLANE

RYNNY najtaniej, tel. 507-308-660

INNE

SKUP złomu-starych aut. 507424834

REKLAMA

1510099437

ABAKUS

najchętniej wybierane biuro nieruchomości

kupimy 1 lub 2 pok. mieszkanie

Klienci wrócili z zagranicy,

płacą GOTÓWKĄ

ZADZWOŃ 661-841-555

(obok Związkowca)
tel. 661-841-555
www.abakus-nieruchomosci.pl



3 pok. loggia z garażem
i miejscem post. rej. Staszica
458 000,- do negocjacji



1 p. loggia, 2 pok. 48 m²
263 000,- klucze w biurze



2 pok., 46 m² loggia
rej. Zeromskiego 233 000,-

Motoryzacja

mm RZEDAM

OPEL Astra, 1.6 benz+gaz, 690417297

OSOBOWE KUPIĘ

AUTO skup wszystkie 695-640-611

INNE

A do Z skup-skupujemy każde pojazdy,
płacimy nawet za wraki, oferujemy
najwyższe ceny, 536079721

Finanse biznes

KREDYT RNO CZKI

KREDYT 50 tys. rata 545 zł RRSO
8,3%. Tel. 730809809

POŻYCZKI Koszalin 699186581

Praca

ZATRUDNIĘ

DO opieki, do Niemiec do 1800 euro
730 49 77 71

NIEMCY, murarze, cieśle, malarze,
spawacze, elektrycy: 730-011-300.

OŚRODEK Wczasowy nad morzem
zatrudni kelnerki.

Oferujemy: zakwaterowanie,
wyżywienie.

Kontakt telefoniczny 664-410-798

OŚRODEK Wczasowy nad morzem
zatrudni osobę do prac naprawczych i
porządkowych.

Oferujemy: zakwaterowanie,
wyżywienie.

Kontakt telefoniczny 664-410-798

OŚRODEK Wczasowy nad morzem
zatrudni osobę do pracy na recepcji

Oferujemy: zakwaterowanie,
wyżywienie.

Kontakt telefoniczny 664-410-798

OŚRODEK Wczasowy nad morzem
zatrudni Panią do sprzątnięcia
domków letniskowych. Oferujemy:
zakwaterowanie, wyżywienie. Kontakt
telefoniczny 664-410-798

PRACA dla Opiekunów seniorów w
Polsce z zamieszkaniem u
podopiecznego. Wymagane
doświadczenie w opiece.
Promedica24: Tel. 797171668

Zdrowie

INNE

ALKOHOLIZM - esperal 602-773-762

Usługi

AGO RTV FOTO

59/8430465 Serwis RTV, LCD, plazma

NAPRAWA RTV, wszystkie typy, anteny,
bezpłatny dojazd, tel. 94/3457461.

PRALKI Naprawa w domu. 603775878

BUDOWLANO-REMONTOWE

MALOWANIE dachów 788-016-988

INSTALACJONE

HYDRAULICZNE, tel. 607703135.

INSTALACJE fotowoltaiczne,
sprzedaż, montaż. Najlepsze ceny -
798651220

PORZĄDKOWE

SPRZĄTANIE strychów, garaży,
piwnic, wywóz starych mebli oraz
gruzu w big bagach, 607-703-135.

Różne

ZŁOM kupię, potnę, przyjadę
i odbiorę, tel. 607703135.

Towarzyskie

FAJNA Ewa Słupsk 663092135

Prenumerata ^ Zadzwon!

94 340 1114

38 prenumerata.gdpolskapress.pl

prenumerata.gp24.pl

Superliga, czyli skok na wielką kasę

Hubert Zdankiewicz
redakcja@polskapsre5s.pl



PHkanożna

Potwierdziły się sensacyjne doniesienia zagranicznych mediów. 12 klubów z Anglii, Hiszpanii i Włoch planuje opuścić ligę Mistrzów i utworzyć Superligę. UEFA chce iść nimina wojnę. Zapowiada surowe sankcje miliardowy pozew sądowy.

Od niedzieli zagraniczne media (New York Times, oraz The Times i RMC Sport) zaczęły informować o planach 12 ich klubów, które zamierzały w ciągu najbliższych kilkunastu godzin poinformować o założeniu Superligi. Te plany przybrały realne kształty. Na razie na papierze. Superliga ma się składać z 20 zespołów. 15, określonych jako „klubów-założycieli” marnieć zagwarantowany udział w rozgrywkach.

Z tego grona chęć przystąpienia do Superligi wyraziło na razie dwunastu europejskich gigantów: AC Milan (Włochy), Juventus FC (Włochy), Inter Mediolan (Włochy), Atletico Madryt (Hiszpania), Real Madryt (Hiszpania), FC Barcelona (Hiszpania), Liverpool FC (Anglia), Manchester City (Anglia), Manchester United (Anglia), Arsenal FC (Anglia), Chelsea FC (Anglia), Tottenham Hotspur (Anglia).

W gronie zaproszonych znalazły się również początkowo kluby z Francji i Niemiec: Paris Saint-Germain, Bayern Monachium i Borussia Dortmund. Na razie jednak odmawiają, awpóźniej jednak pojawiła się informacja, że zamiast Borussia i PSG do grona „klubów-założycieli” mogą dołączyć RB Lipsk i portugalskie FC Porto. W tym wypadku również nie ma na razie oficjalnego potwierdzenia.

Pozostałych pięć klubów ma zostać wyłonionych w kwalifikacjach, rozgrywanych w środku tygodnia, by nie zakłócić rozgrywek ligowych w poszczególnych krajach (kluby grające w Superlidzie zrezygnują z gry w Lidze Mistrzów i Lidze Europy). Rywalizacja miałaby się zacząć w sierpniu. Pierwszym szefem nowego przedsięwzięcia został Florentino Perez (Real Madryt). Jego zastępcy to Andrea Agnelli (Juventus), który zrezygnował w związku z tym zestawem szefa ECA - organizacji zrzeszającej ponad 200 europejskich klubów, a także Joel Glazer, jeden z prezesów Manchesteru United.

Przystąpienie do Superligi wiąże się z rzeczą jasną ze znacznym wzrostem przychodów. Sfinansowanie całego przedsięwzięcia zadeklarował największy amerykański bank inwestycyjny JPMorgan Chase, a kluby-

Gdyby Superligę wygrał ktoś spoza grona klubów-założycieli to zarobiłby w sumie znacznie mniej, niż inni za sam udział w fazie grupowej

założyciele mają otrzymać na początek 3,1 miliarda funtów (ok. 3,5 mld euro), dotacji infrastrukturalnej” dopodziału. Tylko na początek zysków. Według wyliczeń „Sky Sports” każdy uczestnik Superligi będzie w stanie zarobić nawet 350 milionów euro za rok gry. Dla porównania - start w Lidze Mistrzów gwarantuje wpływ na poziomie 50-70 milionów euro. Zwycięzca może liczyć na ok. 115 mln euro (100 mln funtów). Tyle teorii...

W praktyce okazuje się, że finansowy tort nie będzie dzielony po równo. Nawet wśród uprzywilejowanych klubów-założycieli. Brytyjski dziennikarz James Corbett, który miał wejść w posiadanie dokumentów dotyczących finansowania Superligi, twierdzi, że tylko sześć klubów (nie ujawnia które) miałyby najwyższą premię za występ. Reszta dostawałaby znacznie mniej. Nawet o 250 mln euro.



Bayern i Paris Saint-Germain na razie nie chcą dołączyć do Superligi. Inni mają mniej skrupułów.

Co więcej, wygrana w Superlidze premiowana ma być tylko kwotą 30 mln euro. Oznacza to, że gdyby rozgrywki wygrał ktoś spoza grona klubów-założycieli, to zarobiłby w sumie znacznie mniej, niż inni za sam udział w fazie grupowej (180 mln). Pięć klubów, które kwalifikowałyby się do Superligi z zewnątrz, nie miałyby ponadto głosu w sprawach organizacyjnych. Nie mogłyby również liczyć na zyski z praw marketingowych, dzięki którym największe mogą w sumie zgarnąć za jeden sezon Superligi nawet 400 mln euro. Jak widać, podział na „równych i równiejszych” się nie skończy.

Na plany klubów zareagowała już UEFA, której przedsta-

wicie zamierzają się rozprawić z „buntownikami”. Zdaniem włoskiego dziennika „La Gazzetta dello Sport” Unia Europejskich Związków Piłkarskich przygotowuje już pozew sądowy. Planuje łącznie zażądać od klubów-założycieli Superligi nawet 50-60 mld euro. Ponadto UEFA (którą popierają krajowe federacje w Anglii, Hiszpanii i Włoszech, a także władze tamtejszych lig) grozi „niepokornym” wykluczeniem ich ze wszystkich rozgrywek klubowych. Grający w nich piłkarze mają zostać ponadto pozbawieni prawa do gry w mistrzostwach świata i Europy.

Sytuacja robi się patowa, bo obie strony mają swoje argumenty (i reprezentujące ich zespoły prawników). Daje domyslenia również dlatego, że Europejskie Stowarzyszenie Klubów (ECA) dopiero co porozumiało się z UEFA w sprawie nowego kształtu Ligi Mistrzów (oficjalnie ogłoszono to w poniedziałek).

W 2024 roku ma zostać powiększona z 32 do 36 drużyn. Zlikwidowana będzie faza grupowa - zamiast tego wszyscy uczestnicy LM zostaną umieszczeni w jednej dywizji, a o tym, kto z kim zagra, zdecyduje losowanie. Każdy klub będzie miał zagwarantowane 10 meczów z różnymi rywalami. Ośmiu najlepszych awansuje do 1/8 finału. Pozostałe rozegrają play-offy o pozostałe osiem miejsc.

I być może oto właśnie chodzi z całą tą Superligą. Może po prostu największe kluby zwyczajnie targują się o jak najlepsze dla siebie warunki z UEFA...

UEFA wstrzymuje reprezentację Polski, która może zawitać do Rosji

PHkanożna
Tomasz Biliński

tomasz.bilinski@polskapsre5s.pl

Polacy wciąż nie mogą być pewni, gdzie zagrają podczas Euro 2020. UEFA dała sobie jeszcze więcej czasu na ewentualne korekty. Za to ustaliła nowe zasady Ligi Mistrzów.

Co prawda w agendzie poniedziałkowego posiedzenia nie było punktu, podczas którego działacze mieliby dyskutować o ewentualnych zmianach wśród miast-gospodarzy tegorocznych mistrzostw Europy, ale prezydent UEFA miał ogłosić, jak obecnie wygląda sytuacja. Ta - oficjalnie - od kilku dni się zmienia. Turniej ma się odbyć w dwunastu wcześniejszych ustalonych krajach.

Tyle że przy Dublinie, Bilbao i Monachium wciąż są znaki zapytania. UEFA niezmiennie chce gwarancji, że mecze turnieju odbędą się przy choć

w części zajętych trybunach. Mimo że komitety organizacyjne w Irlandii, Hiszpanii i Niemczech na razie nie są w stanie dać, to europejska centrala wstrzymuje się z korektami wśród gospodarzy.

Niewykluczone, że w kuluarach decyzje już zapadły, a zanim zostaną oficjalnie podane, konieczne do ustalenia pozostają szczegóły. Jako alternatywę dla Dublina i Bilbao najczęściej wymienia się Londyn i Sewillę. O takiej opcji już w poprzednim tygodniu wspominał prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej Zbigniew Boniek, który jest też członkiem Komitetu Wykonawczego.

- Poznamy je [miasta-gospodarzy - red.] za kilka dni - stwierdził Boniek w rozmowie z serwisem „Meczyki.pl” po poniedziałkowym posiedzeniu. - Sam wnioskowałem, że decyzja nie może być przeciągana w nieskończoność, bo bezpośrednio dotyczy naszej



Paulo Sousa wie na razie tyle, że zgrupowanie przed Euro odbędzie się w Opalenicy

reprezentacji, a my musimy zdecydować, gdzie mamy mieć nową bazę na turniej. Dublin i Bilbao raczej nie sprowadzą wyłomom UEFA. Nowe destynacje to być może Newcastle, Manchester, Londyn, Sewilla lub Petersburg - dodał były re-

prezentant Polski, który we wtorek, podczas 45. Kongresu UEFA, ma zostać wybrany na nową kadencję do Komitetu Wykonawczego UEFA.

W Dublinie Biało-Czerwoni mają zaplanowane dwa mecze - ze Słowacją 14 czerwca oraz ze Szwecją 23 czerwca. Ponadto odbędą się tam jeszcze dwa spotkania - Szwecji ze Słowacją w fazie grupowej i starcie 1/8 finału. Natomiast w Bilbao drużyna Paulo Sousa 19 czerwca ma się zmierzyć z Hiszpanią (gospodarz poprzednim tam również Szwecję i Słowację, a także zostanie tam rozegrana potyczka 1/8 finału).

Ponadto na czas fazy grupowej Polacy w stolicy Irlandii mają zarezerwowaną bazę. Teoretycznie mogliby przy niej zostać nawet wtedy, gdy Dublin zostanie zastąpiony np. Londynem czy Manchesterem. Jednak w praktyce korzystniejszą dla kadry będzie się przenieść do innego miasta-gospodarza. Takie w ramach prawa organizatora będą

miały szereg udogodnień dla drużyn, chociażby w kontekście podróżowania na mecze.

Wiele wskazuje na to, że jeśli po rozsadach w terminarzu Biało-Czerwoni również dwa spotkania rozegrają w jednym mieście, to wybór może paść właśnie nań. Z drugiej strony, ze względu na pandemię UEFA nie będzie robić problemów, jeśli Polacy chcieliby stacjonować w Opalenicy. To właśnie tam - gdzie w trakcie Euro 2012 swoją bazę miała reprezentacja Portugalii - mają zaplanowane zgrupowanie przed mistrzostwami Europy. Rozpocznie się ono 24 maja. Tydzień wcześniej Sousa powinien ogłosić szeroką kadrę, a po tygodniu treningów, 1 czerwca, wybrać ostateczny skład reprezentacji na turniej. Przed nim Polacy zagrają dwa sparingi - z Rosją we Wrocławiu (1 czerwca) i Islandią w Poznaniu (8 czerwca).

Decyzje dotyczące bazy będą podejmowane po konkre-

tach od UEFA. Te mają zapasć w piątek, najpóźniej w poniedziałek. Według brytyjskich mediów, faworytami do zorganizowania większej liczby meczów są Anglicy i Rosjanie. Jednak na Wembley odbędą się mecze grupowe gospodarzy, jedno spotkanie 1/8 finału oraz oba półfinały i finał. Wśród potencjalnych nowych obiektów wymieniano się stadiony Tottenhamu i Manchesteru City, ale po dołączeniu przez kluby do Superligi UEFA może nie chcieć korzystać z nich obiektów. Ponadto ma zdawać sobie sprawę, że w Anglii i Szkocji odbędzie się 11 meczów.

Stąd rosną szanse Rosji. Tym bardziej że stadion w Petersburgu, który jest w stanie pomieścić 67 tys. widzów, na Euro może zostać wypełniony przynajmniej w 50 proc. To wiązałoby się oczywiście z większymi wpływami z biletów niż z obiektów, na które weszłoby 15-20 tys. fanów.

Sebastian Michno przedstawia daty z życia futbolowego

Krzysztof Niekrasz
krzysztof.niekrasz@gp24.pl



Piłka nożna

Sebastian Michno (47 lat) prezesuje Miejskiemu Klubowi Sportowemu Debrzno od grudnia 1999 roku. Ma wykształcenie wyższe (magister socjologii). Jest kolekcjonerem odznak polskich klubów sportowych, monografi klubów i związków sportowych. Wierny czytelnik najstarszej polskiej gazety sportowej „Przeglądu Sportowego”. Jeździ namecze piłkarskie Włókniarzy Łódź, czyli klubu, któremu kibicuje od dziecka i uwielbia podróże domiast włókniarzy. Odaty debrzńskiego działacza piłkarskiego.

31 października 1981 roku - w dniu siódmych urodzin otrzymałem pierwszy „Przegląd Sportowy”. Od tamtej pory jestem niezmiennie wiernym tejsportowej gazecie. To już trwa ponad 40 lat!

10 października 1981 roku - jedno z najważniejszych i zarazem jedno z pierwszych świadomie przeżytych przeze mnie spotkań reprezentacji Polski w piłce nożnej, czyli zwycięstwo 3:2 w Lipsku z NRD zapewniające awans do pamiętnych finałów mistrzostw świata w Hiszpanii.

31 października 1981 roku - mój premierowy mecz łódzkiego Włókniarza, a więc klubu, któremu kibicuję od zawsze, widziany na żywo (1/16 Pucharu Polski, 2:1 z Chojniczanką w Chojnicach, gdzie było kilkanaście tysięcy ludzi na trybunach, a rywalizacja była podczas ulewnej deszczu i przenikliwego



Sebastian Michno to kronikarz MKS i spiker na meczach piłkarskich. Gra też w tenisa stołowego

zimna, ale wrażenia dla bardzo młodego wówczas człowieka niesamowite).

16 marca 1983 roku - w tym dniu Włókniarz Łódź awansował do półfinału Pucharu Europy, mimo porażki 2:3 w rewanżowym starciu na Anfield Road z Liverpoolem. Nieprawdopodobny sukces polskiego klubu w szarych latach 80. XX wieku!

9 sierpnia 1992 roku - tegodnia towarzysząca konfrontacja ze Spartą Złotów (4:4) zaczęła się oficjalnie historia drużyny seniorów Miejskiego Klubu Sportowego Debrzno, po powołaniu do życia nowego klubu w miejsce zlikwidowanego Ludowego Klubu Sportowego Żagiel. Na dzieje czerwono-niebieskich składa się do dziś 1208 meczów.

18 czerwca 1997 roku - Legia Warszawa kontra Włókniarz 2:3, czyli

epicki mecz, w którym do 84. minuty gospodarze prowadzili 2:0 i było krok od mistrzostwa Polski. Wielki dzień kibiców Robotniczego Towarzystwa Sportowego, a dla mnie podwójnie pamiętne chwile, ponieważ na zajutrz w Szczecinie zdałem bez problemu bodaj najtrudniejszy egzamin na studiach.

14 czerwca 1998 roku - MKS Debrzno wygrywa na wyjeździe z Włókniarzem Okonek 4:1 sensacyjnie zwycięża w rozgrywkach piłkarskiej klasy okręgowej, w których gościnnie występował w latach 1995-1999. Uczestnicy wydarzeń sprzed prawie dwudziestu trzech lat do dziś wspominają kibicowską fetę po tamtym sukcesie.

23 czerwca 1999 roku - na Uniwersytecie Szczecińskim obroniłem pracę magisterską z tytu-

łowaną „Sport i polityka jako problem socjologiczny”, kończąc pięcioletnie studia socjologiczne w stołecy Pomorza Zachodniego.

21 lipca 2013 roku - na stadionie w Trzebiele po dramatycznym spotkaniu barażowym z Chrobrym Charbrowo (4:2 po dogrywce) MKS Debrzno po dwuletniej przerwie odzyskał miejsce w słupskiej klasie okręgowej seniorów i gra w niej nieprzerwanie do dzisiaj.

10 lipca 2014 roku - data rozegrania pierwszego meczu na nowym, modernizowanym Stadionie Miejskim w Debrznie (MKS - Chojniczanka Chojnice), wielkie wydarzenie i nieskrywana radość dla wszystkich ludzi sportu w mieście nad Debrzynką. ©



Trener Bytovi nie jest ostatnio zadowolony z pracy sędziów

Kamil Socha: to nie były tylko nasze błędy

Piłka nożna

Jarosław Stencel
jaroslaw.stencel@polskapress.pl

Po porażce z zespołem Wigier w Suwałkach, skomentował przebieg meczu trener Bytovi Kamil Socha.

- Skończyło się dla nas kolejną porażką, bardzo bolesną, bo myślę, że z przebiegu całego spotkania na nią nie zasłużyliśmy. Złożyło się na to wiele błędów. Nie tylko naszych błędów i tylko to powiem, bo nie chcę dalej drażnić tego, bo popełniają błędy wszyscy. Natomiast boli nas to, że to jest kolejny błąd nie nasz, który decyduje o wyniku. Cały czas gdzieś się to powtarza imy jako zespół robimy wszystko, żeby analizować swoje błędy, żeby je poprawiać. Żeby już ich nie powtarzać. Myślę, że ktoś jeszcze powinien zacząć wreszcie może zwracać uwagę na to jak wiele błędów jest popełnianych na tym poziomie. Naprawdę jesteśmy rozczarowani i rozgoryczeni, bo nie może się to w ten sposób skończyć. To jest sytuacja, która wypacza końcowy wynik meczu, bo wiadomo, że musimy się otworzyć i musimy iść do przodu. Dążyliśmy do strzelenia bramki. Stwarzaliśmy swoje sytuacje, niestety nie chciało wpaść. Hieronim Zoch fantastycznie bronił w kilku sytuacjach. Wiem doskonale, że to świetny bramkarz i tego się spodziewałem. Druga żółta kartka, to efekt tego, że po prostu walczyliśmy do samego końca. W tych warunkach przy wślizgu jest zawsze wielkie ryzyko. Nas to trochę boli, bo tak naprawdę była już gotowa zmiana. Zabrakło pół mi-

nuty, minutę i Kuba Lizakowski byłby zmieniony. Gralibyśmy dalej i myślę, że grając w pełnym składzie mielibyśmy realne szanse, żeby znowu doprowadzić do wyrównania. Niestety się nie udało. Pochyliłyśmy głowy, ale paradoksalnie przegraliśmy wysoko, ale jestem dumny ze swojego zespołu, bo nawet grając w dziesiątkę zepchnęliśmy Wigry i te bramki straciliśmy pod kontratakami, kiedy już naprawdę musieliśmy się odkryć to jest naturalne, że wtedy nie patrzy się na to, że można dostać tą bramkę. Robi się wszystko, żeby odrobić straty i tak walczyliśmy. Generalnie jestem bardzo dumny z tego zespołu, bo to są bardzo młodzi chłopcy wspierani przez bardzo doświadczonych zawodników i w każdym meczu dajemy z siebie wszystko. Dajemy 100%. Popełniamy czasem bardzo głupie błędy. Bo to jest niestety związane z tym, że wprowadza się młodych zawodników. Boli, że te błędy nas kosztują bramki, bo od czterech spotkań nie gramy wcale źle, a punktów nie mamy z różnych powodów. Tak jak wspominałem wcześniej, nie tylko po naszych błędach. Mam nadzieję, że ta trzecia strona, bo druga strona to Wigry, ale ta trzecia strona uderzy się też gdzieś w pierś i nie wiem co robi, po prostu może trochę bardziej się przyłożyć do niektórych sytuacji. Gratuluję Wigrom wygranej. Bardzo trzymam kciuki za ten zespół. Spędziłem tutaj fantastyczny czas i bardzo miło go wspominać z wielkim rozczewnieniem. Życzę tej drużynie awansu do I ligi, najlepiej z 1. lub 2. miejsca. ©

Dzisiaj i jutro zagrają w rozgrywkach pucharowych

Piłka nożna

Jarosław Stencel
jaroslaw.stencel@polskapress.pl

Piłkarze w naszym regionie na powrót na boiska czekają dłużej. Dzisiaj i jutro zostaną rozegrane spotkania 1/8 finału Regionalnego Pucharu Polski na szczeblu Pomorskiego Związku Piłki Nożnej.

Najszyciej zagrają piłkarze Kaszubii Studzienice, którzy już dzisiaj wystąpią na boisku Amatora Kiełpino. Początek o godz. 17. Zespół Amatora zajmuje 3. miejsce w drugiej grupie gdań-

skiej klasy A. Zespół ten jednak występował jeszcze niedawno w IV lidze. W poprzedniej rundzie zespół ten wyeliminował występującą w IV lidze Gwiazdę Karsin. Zespół ze Studzienice jednak również pokonał innego IV-ligowca Anioły Garczegorze. Kaszubia Studzienice jest naszym miejscem w słupskiej klasie okręgowej. Okręg słupski ma na tym szczeblu jeszcze trzy inne zespoły, które zagrają w środę o godz. 17. Sparta Sycewice (lider słupskiej klasy okręgowej) podejmie Błyskawicę Reda Rekowo Dolne. Zespół ten zajmuje 8. miejsce w grupie I gdańskiej

klasy okręgowej. W Bytowie zmierzą się dwa zespoły rezerwowe. Bytovia II podejmie Żuławy II Nowy Dwór Gdański, zespół który stworzono tylko na potrzeby rozgrywek Pucharu Polski. Najcięższe zadanie będzie miała Pogoń Łębork, która podejmie innego IV-ligowca - Powiśle Dzierżoniów.

W innych meczach zagrają: Jaguar Gdańsk (IV liga) - GKS Przodkowo (III liga), Chojniczanka II Chojnice (IV liga) - Arka II Gdynia (IV liga), Spójnia Sadlinki (V liga) - Bałtyk Gdynia (III liga), Olimpia Sztum (V liga) - Wierzyca Pelplin (IV liga). ©



Sparta zagra w środę